VII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Skarbu Państwa**
(nr 62)
z dnia 4 kwietnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Skarbu Państwa (nr 62)

4 kwietnia 2013 r.

Komisja Skarbu Państwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Aziewicza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji i strategii rozwoju PGNiG SA

W posiedzeniu udział wzięli: **Mikołaj Budzanowski** minister skarbu państwa wraz ze współpracownikami, **Grażyna Piotrowska-Oliwa** prezes zarządu PGNiG SA wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Szymańska** dyrektor Departamentu Ropy i Gazu Ministerstwa Gospodarki.

W posiedzeniu udział wziął pracownik Kancelarii Sejmu **Wiesław Kozioł** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Skarbu Państwa. Witam ministra skarbu państwa pana Mikołaja Budzanowskiego wraz ze współpracownikami oraz prezes zarządu PGNiG SA panią Grażynę Piotrowską-Oliwę wraz ze współpracownikami. Witam zaproszonych gości.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat sytuacji i strategii rozwoju PGNiG SA. Przedstawia minister skarbu państwa. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny.

Proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Minister skarbu państwa Mikołaj Budzanowski:

Panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, bardzo przepraszam za kilkuminutowe spóźnienie. Na dzisiejszym posiedzeniu chcielibyśmy przedstawić informację na temat bieżącej sytuacji w spółce PGNiG oraz planów, które zostały zakreślone w nowej strategii na lata 2013 – 2014 – w jakich konkretnie obszarach i jakie działania będą podejmowane przez spółkę.

Obecnie spółka stoi przed trzema najważniejszymi celami, które postawiliśmy jako akcjonariusz większościowy tej spółki czyli – zwiększenie wydobycia, pozyskanie nowych funduszy oraz zaprogramowanie nowego sposobu zagospodarowania wszystkich złóż gazu konwencjonalnego i niekonwencjonalnego, które posiada spółka (jest ich ponad dwieście). A zatem po pierwsze – nowa strategia *upstream*, wydobywcza, obejmująca również poszukiwanie gazu i ropy zarówno w złożach konwencjonalnych, jak i niekonwencjonalnych na terenie Polski. Drugie bardzo ważne zadanie, przed którym obecnie stoi spółka to głęboka restrukturyzacja. Chodzi nie tyle o kwestie związane z masowymi zwolnieniami, bo nie o tym tutaj mówimy, ale o zmianę struktury wewnątrz spółki, o sposób zarządzania. To ma być przede wszystkim struktura mająca na celu uproszczenie procesów podejmowania decyzji w całej grupie kapitałowej. Restrukturyzacja przewiduje docelowe zmniejszenie liczby spółek, które dzisiaj funkcjonują w ramach całej grupy kapitałowej – z trzydziestu do jedenastu. Trzecie bardzo ważne zadanie w perspektywie krótkoterminowej czyli dwuletniej – to kwestia zawartych w przeszłości i zawieranych w przyszłości kontraktów na import gazu do Polski. To są kluczowe zadania, wokół których obecnie spółka koncentruje swoje wysiłki inwestycyjne.

Jeżeli chodzi o kwestie wydobycia, to – jak państwo zapewne wiedzą –jedno z kluczowych zadań, które określiliśmy już w 2012 r., dotyczy zwiększenia wydobycia krajowego i lepszego zagospodarowania złóż obecnie posiadanych przez spółkę. Przypomnę, że poziom wydobycia wynosi średnio ok. 4 mld m^3 każdego roku. Naszą intencją jest – zgodnie z nowoprzyjętą strategią – zwiększenie liczby odwiertów poszukiwawczych

i wydobywczych w Polsce w ciągu najbliższych trzech lat, tak aby poziom wydobycia znacząco wzrósł. W 2012 r. wyniósł ok. 4,4 mld m^3. Chcielibyśmy, aby docelowo produkcja gazu wzrosła co najmniej o kolejne 2 mld m^3 lub więcej, w zależności oczywiście od złóż, które zostaną odkryte a jeszcze nie zostały zidentyfikowane przez spółkę.

Chcielibyśmy, aby docelowo spółka wydawała co najmniej 1 mld zł (do 2 mld zł) rocznie na sektor wydobywczy, na sektor *upstream* obejmujący zarówno poszukiwania, jak i wydobycie. I jednocześnie doszła do poziomu średnio do 50 odwiertów rocznie. To jest bardzo ambitny cel. Ale uważamy, że bez określenia konkretnych celów czyli, innymi słowy, wierceń, które muszą być przeprowadzone w ciągu najbliższych lat, nie możemy myśleć w sposób efektywny o znaczącym zwiększeniu wydobycia gazu i ropy naftowej na terenie Polski. Cel jest jasno postawiony. Do 2019 r., czyli do momentu, kiedy *de facto* rozpoczną się – bądź już nie – negocjacje i renegocjacje kontraktu jamalskiego, zgodnie z obowiązującą dzisiaj umową, Polska musi być do nich odpowiednio przygotowana. To wymaga przede wszystkim uruchomienia bardzo ambitnego programu wydobywczego, zakładającego wydobycie przez spółkę 6-7 mld m^3 gazu rocznie.

Aktualnie strategia wydobywcza spółki opiera się na trzech filarach. Po pierwsze – lepsze zagospodarowanie złóż gazu konwencjonalnego czyli potrzeba odkryć nowych złóż, które już dzisiaj zostały rozpoznane, doprecyzowanie ilości gazu, który znajduje się na tych złożach. Podam bardzo dobry przykład: złoża Opalina. Udało się doprowadzić do pierwszego wiercenia w zeszłym roku. Potwierdzono obecność kilku miliardów m^3 gazu. Chcemy, żeby takich miejsc było znacznie więcej. Stąd duże nakłady finansowe również w 2013 r. będą przeznaczone właśnie na poszukiwania, oraz na lepsze rozpoznanie i przygotowanie do produkcji złóż, gazu konwencjonalnego.

Równolegle do tych działań prowadzone są intensywne poszukiwania gazu niekonwencjonalnego czyli przede wszystkim gazu w formacjach łupkowych. Dzisiaj priorytetem inwestycyjnym – zgodnie z podjętymi zobowiązaniami w 2012 r. – jest koncesja Wejherowo na Pomorzu czyli intensywne poszukiwanie i odwierty, teraz już horyzontalne, które są przeprowadzane na terenie Lubocina oraz pozostałych trzech miejscowości w ramach porozumienia między sektorem gazowym a sektorem energetycznym. Chodzi o tzw. porozumienie KCT przewidujące bezpośrednią inwestycję w trzech miejscach w wysokości 1,72 mld zł na budowę docelowo trzech kopalń gazu z łupków. Pierwsze wiercenie rozpocznie się jeszcze w kwietniu br. Zatem pokazujemy, że to nie jest tylko i wyłącznie pewne zobowiązanie i umowa na papierze, ale faktycznie coś, co jest już realizowane w rzeczywistości – pierwsze odwierty w trzech miejscowościach: Kochanowo, Cząstkowo oraz Tępcz.

Trzeci element strategii wydobywczej to lepsze zagospodarowanie i rozpoznanie złóż znajdujących się na terenie Wielkopolski, czyli tzw. *tight gas* zawarty w pokładach czerwonego spągowca. Uważam, że dla spółki jest to nowa istotna perspektywa wydobywcza. Ruszyły już pierwsze odwierty. Zatem na tych trzech formacjach równolegle prowadzone są dzisiaj bardzo intensywne badania. Chodzi o rozpoczęcie większej produkcji już w 2015 r. Uważam, że jeżeli prace będą prowadzone w tym tempie, jeżeli potwierdzi się większy przepływ gazu w odwiertach horyzontalnych na Pomorzu, to uruchomienie pierwszej niedużej produkcji gazu niekonwencjonalnego w 2015 r. jest absolutnie możliwe. Liczy się każdy miesiąc prac prowadzonych w terenie. I, również, dopasowanie optymalnej technologii wydobywczej po to, aby móc wydobyć większe ilości czy spowodować, że skała będzie oddawała większe ilości gazu oraz ropy w tzw. formacjach niekonwencjonalnych.

Jeżeli chodzi o kwestie restrukturyzacji, to nowe podejście ma w sposób zasadniczy uprościć zarządzanie całą grupą. Część spółek będzie podlegało likwidacji, część spółek – konsolidacji, a część – prywatyzacji. Spółki, które nie są związane z podstawową działalnością PGNiG, jak np. spółka Geovita zarządzająca siecią hoteli zostaną wystawione na sprzedaż. Ta ostatnia została już wystawiona. Mam nadzieję, że sprzedaż zakończy się w I połowie 2013 r.

Chciałbym również zwrócić uwagę na uproszczenie procedur administracyjnych wewnątrz samej spółki, obejmujące m.in. procesy konsolidacyjne w zakresie dystrybucji gazu, czyli konsolidację sześciu spółek dystrybucyjnych, które dotychczas miały siedziby

w różnych częściach Polski i stworzenie jednej. Podobne procesy miały miejsce, jeżeli chodzi o konsolidację usług wiertniczych oraz budowlanych i technologicznych wokół dwóch spółek, czyli PGNiG Technologie oraz Exalo Drilling . Dla obu spółek uruchomiono proces debiutu na giełdzie. Jeżeli chodzi o PGNiG Technologie to – w II połowie 2013 r. Uważamy, że można pozyskać kapitał w ramach debiutu giełdowego obu spółek, aby móc zainwestować pozyskane pieniądze w unowocześnienie tych podmiotów, które będą bardzo istotne dla rozwoju polskiego sektora wydobywczego w ciągu najbliższych kilku lat. Dlatego potrzebują odpowiedniego dokapitalizowania.

Efektem procesów restrukturyzacji będą znaczące oszczędności dla samej spółki. A one z kolei będą inwestowane przede wszystkim w sektor poszukiwania i wydobycia surowców naturalnych na terenie naszego kraju.

Kolejny cel wiąże się z renegocjacją, bądź też negocjacjami, nowych kontraktów na import gazu do Polski. Niewątpliwie sukcesem zakończyły się negocjacje kontraktu jamalskiego w listopadzie 2012 r. Na posiedzeniu Komisji Gospodarki bardzo precyzyjnie przedstawiliśmy tę kwestię. Natomiast to nie oznacza, że spółka nie będzie podejmować kolejnych działań mających na celu osiągnięcie lepszych warunków w przyszłości, jeżeli faktycznie warunki lepsze będą oferowane innym odbiorcom gazu rosyjskiego w ramach kontraktu jamalskiego. Po pierwsze – przewidujemy zmianę tzw. zasady *take or pay* czyli 85% i obniżenie tego poziomu. Druga kwestia wiąże się z ceną gazu, który dzisiaj w znaczącym stopniu nie jest już odnoszona do ceny baryłki ropy naftowej, jak to miało miejsce przez ostatnich kilka lat. W wyniku negocjacji udało się osiągnąć znaczące obniżenie tego poziomu, wyważenie tego poziomu między ceną baryłki ropy naftowej a ceną referencyjną na giełdach, przede wszystkim giełdzie holenderskiej, najbardziej płynnej w Europie. Właściwie każdego miesiąca prowadzimy bardzo precyzyjną analizę i obserwację ruchów cen gazu rosyjskiego na kontraktach długoterminowych, oferowanych na rynku niemieckim czy rynku holenderskim. Wówczas, oczywiście, spółka będzie gotowa do kolejnej renegocjacji kontaktu i ceny gazu importowanego do Polski.

Podobnie jeżeli chodzi o kontrakt katarski. Faktycznie tutaj cena ulega zmianom, ale oczywiście w zależności od ostatecznej ceny – nie wykluczamy możliwości renegocjacji.

Myślę, że to tyle, jeżeli chodzi o najważniejsze kwestie związane z kontraktami. Trzeba na bieżąco obserwować ruch cen gazu na rynkach zachodniej Europy a także na rynku amerykańskim. Wraz z otwarciem terminalu LNG w 2014 r. należy przygotować się na różne scenariusze i możliwość importowania gazu skroplonego nie tylko od dostawców bliskowschodnich, afrykańskich, ale też amerykańskich. Zatem spółka powinna prowadzić działania pod tym kątem.

Przedstawiłem – tytułem wstępu – trzy główne strategiczne kwestie dla spółki na najbliższe dwa lata z perspektywą do 2015 r. Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, o uszczegółowienie tych celów poproszę panią prezes Grażynę Piotrowską-Oliwę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę, pani prezes.

Prezes zarządu PGNiG SA Grażyna Piotrowska-Oliwa:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pierwsza z naszych czterech kluczowych inicjatyw – najistotniejsza – to zwiększenie krajowego wydobycia. Plan na ten rok jest pod dwoma względami rekordowy. Mamy zaplanowane trzydzieści trzy odwierty, z czego dwadzieścia w poszukiwaniu gazu konwencjonalnego. Eksplorujemy coraz bardziej koncesje, które do tej pory znajdowały się w drugim szeregu czyli związane z czerwonym spągowcem – gaz trudniejszy do wydobycia, ale o ogromnym potencjale.

Zaplanowaliśmy trzynaście odwiertów w poszukiwaniu gazu łupkowego. Mówimy: trzynaście pilotów. Dlatego, że jeżeli w którymkolwiek z trzynastu odwiertów zaplanowanych na ten rok potwierdzi się występowanie gazu będziemy mieli podstawę, po analizach, do natychmiastowej decyzji o kolejnych odwiertach. Tutaj ta liczba w zależności od pierwszego waha się od sześciu do jedenastu kolejnych odwiertów na każdym z pilotów.

Łączna kwota jest również rekordowa od wielu lat. W bieżącym roku wynosi 2,4 mld zł na poszukiwania i wydobycie. Mogę poinformować, że bez względu na bardzo trudne

warunki pogodowe – oczywiście, nie możemy powiedzieć, że zima zaskoczyła nas, bo nie zaskoczyła, choć jest ciężka – zrealizowaliśmy w ponad 90% plan prac przewidzianych na I kwartał. To wynik, którego dawno w naszej historii nie było. Osiągnęliśmy to dzięki uproszczeniu procesów, skróceniu pewnych decyzji administracyjnych i bardziej procesowemu podejściu do zarządzania projektami.

Jeżeli chodzi o wydobycie to aktualnie trwają analizy inwestycji, które prowadzimy za granicą. PGNiG jest obecny w Norwegii, która obecnie jest naszym głównym miejscem. Mamy jedenaście koncesji i 31 grudnia rozpoczęliśmy wydobycie na złożu Skarv. W tej chwili jest to już w pełni operacyjne złoże. Zarabiamy na nim. Wokół PGNiG Norway, który będzie miał nazwę PGNiG International będziemy budować wszystkie kompetencje związane z wydobyciem za granicą. Analizujemy koncesje w Pakistanie, Egipcie i Libii. Chcemy ocenić potencjał, zastanowić się, czy możemy znaleźć inwestorów, którzy pozwoliliby nam na dobrych warunkach, ewentualnie, wycofać się z tych koncesji. Realizujemy zobowiązania koncesyjne w Egipcie, Pakistanie i Libii. Bowiem to, że chcielibyśmy ewentualnie wyjść z tych koncesji nie oznacza, że nie realizujemy czy możemy zaprzestać realizowania zobowiązań koncesyjnych. Zatem te zobowiązania są realizowane, ale tylko po to, żeby zwiększyć ewentualną wartość tych koncesji. Priorytetem dla nas jest Norwegia jako region sprawdzony, bezpieczny ekonomicznie i politycznie, a także zabezpieczanie wszelkich możliwych środków finansowych na zwiększenie wydobycia krajowego.

Wspomniałam o planowanych trzydziestu trzech odwiertach na ten rok. Mamy przygotowaną listę odwiertów rezerwowych. Jeżeli wykonanie trzydziestu trzech odwiertów przebiegnie sprawnie i będziemy mieli środki finansowe na jeszcze większe inwestycje, to będzie możliwość uruchomienia kolejnych odwiertów w bieżącym roku, o ile – podkreślam – wystarczy nam pieniędzy i uzyskamy stosowne decyzje środowiskowe.

Zaplanowanie takiej liczby odwiertów i wydatków inwestycyjnych jest możliwe dzięki bardzo gruntownej restrukturyzacji, którą przeprowadziliśmy w sektorze górniczym czyli poszukiwania i wydobycia. Z jednej strony – to konsolidacja pięciu spółek: trzy wiertnicze, dwie serwisowe. Aktualnie działają już jako jedna spółka o nazwie Exalo Drilling. Pan minister wspomniał, że ta spółka będzie kierowana na Giełdę Papierów Wartościowych. Obecnie przygotowywane jest jej IPO, zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami. Zatem z jednej strony – zapewniliśmy spójne wykorzystanie potencjału tych pięciu spółek, lepsze planowanie i zarządzanie parkiem maszynowym. Druga rzecz to lepsze planowanie wydatków przy skonsolidowanym zarządzaniu. Od strony operacyjnej połączyliśmy rozbite do tej pory struktury w Sanoku i Zielonej Górze i część w centrali. Utworzyliśmy Oddział Geologii i Eksploatacji. W tej chwili wszystkie kompetencje są właściwie w jednej jednostce. Cały projekt może się toczyć już sprawniej i szybciej bez rozbicia na poszczególne regiony kraju. Obecnie regiony zajmują się bardziej wydobyciem i realizacją wcześniej zaplanowanych inwestycji.

Oczywiście, ten segment wymaga jeszcze dalszych usprawnień. W tej chwili bardzo liczymy na usprawnienie procedur przewidziane w nowym Prawie geologicznym. Oczekujemy usprawnień związanych z decyzjami środowiskowymi, z pozyskiwaniem wszelkich potrzebnych nam zezwoleń. Obecnie, aby rozpocząć działania musimy mieć ok. trzydziestu różnych dokumentów. Jakakolwiek zmiana np. pogłębienie otworu wymaga wznowienia wielu procedur. To bardzo wydłuża proces poszukiwań oraz wydobycie a także – bardzo podwyższa koszty. Mogę jako przykład modelowy podać, że w Stanach Zjednoczonych czas od rozpoczęcia odwiertu – standardowego, nie wyjątkowego – do przyłączenia go do sieci przesyłowej wynosi ok. dwudziestu dni: jedenaście dni – wiercenie, cztery dni – szczelinowanie (w przypadku gazu łupkowego), cztery dni na przyłączenie do sieci dystrybucyjnej. To oznacza, że najpóźniej po trzech tygodniach pierwszy dolar jest już zarabiany na takim odwiercie.

W przypadku projektu KCT (Kochanowo-Częstkowo-Tępcz), który realizujemy wspólnie z sektorem energetycznym i KGHM, prace związane z odwiertem w Kochanowie rozpoczęliśmy w październiku. Obecnie mamy dwutygodniowe opóźnienia na tym odwiercie. Niestety, ze względu na warunki pogodowe nie byliśmy w stanie przygotować terenu pod odwiert w wyznaczonym terminie. Ale prace rozpoczęliśmy w październiku, aby

odwiert mógł być realizowany zgodnie z planem i harmonogramem budowanym na podstawie koniecznych decyzji. Ten odwiert mógł zostać rozpoczęty dopiero w marcu. Tak jest w przypadku każdego odwiertu, nie tylko poszukiwawczego za gazem łupkowym. Staramy się skracać procedury po naszej stronie. Nie jesteśmy jednak w stanie skrócić procedur administracyjnych. Ale, oczywiście, naszym priorytetem jest przestrzeganie prawa i szczególnie kwestii związanych z ochroną środowiska.

Druga z inicjatyw związana z wydobyciem to negocjacje z partnerami zewnętrznymi w celu pozyskania z jednej strony *know how*, a z drugiej – finansowania dla naszych projektów. Kwota prawie 2,5 mld zł na poszukiwania i wydobycie jest – jak na PGNiG – bardzo duża, nie spotykana od wielu lat. Ale to również więcej niż zysk netto spółki za zeszły rok. Potrzebujemy środków finansowych, aby móc efektywnie i w szybszym tempie zwiększyć wydobycie w Polsce. Dlatego też rozmawiamy z partnerami. Jak wcześniej wspomniano, jest to sektor energetyczny. Mamy porozumienie z PGE, Tauronem i Eneą, i KGHM na projekt o wartości 1,72 mld zł. To trzy kopalnie gazu łupkowego. Rozmawiamy również z partnerami z Ameryki Północnej, z dużymi koncernami, które – jak sądzę – oprócz dużych pieniędzy mogłyby nam również wnieść *know how* i technologie. Zawarliśmy umowę i prowadzimy wspólne prace z Lotosem. Staramy się po prostu wykorzystać, albo zasoby finansowe, albo *know how* i wspólnie prowadzić te prace związane ze zwiększeniem wydobycia.

Jeżeli chodzi o optymalizację naszej działalności poza granicami Polski, to już wspomniałam o ocenie wstępnej koncesji zagranicznych. Będziemy podejmować decyzje o ewentualnym pozostaniu w Pakistanie, Egipcie czy Libii lub będziemy rozmawiać w sprawie zbycia tych koncesji. Norwegia nie podlega dyskusji.

Bardzo ważne dla nas jest przygotowanie spółki do liberalizacji rynku. Ta liberalizacja wbrew pozorom postępuje bardzo szybko. Z jednej strony – mamy uruchomioną giełdę gazu. W tym miejscu chciałam zaznaczyć, że PGNiG współpracował przy utworzeniu giełdy gazu. Nie jesteśmy hamulcowym tego procesu. Na giełdzie wzrasta obrót, co widać po operacjach. Z drugiej strony – regulator zwolnił już praktycznie większość rynku hurtowego z obowiązku taryfikacji, co doprowadzi do zwiększenia płynności na giełdzie i poprawi pozycję naszych konkurentów. Docelowo cały segment hurtowy powinien – według zapowiedzi pana prezesa Woszczyka – jeszcze w tym roku zostać uwolniony. Wprowadzenie obliga giełdowego na gaz, niezależnie czy w wysokości 30% czy 70%, oznacza dla PGNiG ogromne ryzyko szybkiego wejścia konkurencji. Musimy przygotować się na to. Nie możemy czekać aż powtórzą się scenariusze, te które obserwowaliśmy nie tylko w krajach ościennych, ale w całej Europie Zachodniej, gdzie firmy – byli monopoliści z ogromnymi kosztami, bez restrukturyzacji weszły w etap otwierania rynku. Płacili za to pracownicy, bo najłatwiej jest zwalniać ludzi zamiast ograniczać koszty. My ograniczamy koszty a nie zwalniamy pracowników. Natomiast nie możemy negować faktu, że po otwarciu rynku monopoliści bardzo szybko tracili 40% do 50%. Myśląc o pracownikach firmy, o roli firmy dla gospodarki polskiej, musimy ją absolutnie zabezpieczyć.

W zeszłym roku przeprowadziliśmy gruntowną restrukturyzację służb handlowych. W tej chwili większość klientów ma już dostęp do nie tylko do Internetu, prowadzimy standardową dla wszystkich rynków obsługę telefoniczna. Mamy opiekunów dedykowanych do małych i średnich przedsiębiorstw. Pierwsza zasada: klient jest najważniejszy. Klient nie przyjdzie do nas, to my mamy iść do niego. To również ogromna zmiana mentalności pracowników PGNiG. Ale pracownicy rozumieją, że i rynek, i czas, i świat zmienia się. Klient oczekuje, że zajmiemy się nim, że nie będzie musiał dopraszać się u nas czegokolwiek. Mamy rozbudowaną liczbę biur obsługi klienta. Ale mamy też *call center* i Internet. Nasza strona internetowa będzie podlegała dalszej ewolucji, tak żeby klient miał jak najmniejszą ochotę rezygnować z usług naszej firmy, bo stracić klienta jest bardzo łatwo a odzyskać go później – dużo trudniej. Od wielu miesięcy realizujemy nasz cel związany z poprawą efektywności obsługi klienta.

Kolejny element – wdrożenie zintegrowanej oferty produktowej. Prasa pisała, że rozpoczęliśmy sprzedaż energii. Segmentujemy klientów według ich potrzeb, według konsumpcji. Profilujemy ofertę. Są to sprawy oczywiste dla firm działających na konkuren-

cyjnych rynkach. Dla PGNiG wiele miesięcy temu była to nowość. Wdrażamy również okołogazowe usługi, trzeba poszerzać portfel. Jeżeli duży koncern telekomunikacyjny i energetyczny podpisują porozumienie, którego celem będzie wspólna sprzedaż swoich usług to, jako koncern gazowy, możemy sprzedawać nie tylko gaz, ale również energię, co już czynimy z coraz większym sukcesem. Odnotowaliśmy znaczący przyrost umów i ilości sprzedawanej energii elektrycznej.

Chciałabym teraz wspomnieć o nowej polityce marketingowej. Czynimy spójną naszą strategię komunikacyjną. Przez ostatnie staraliśmy się miesiące wybrać cele kluczowe dla firmy. Jesteśmy obecni w całej Polsce. W różnych regionach występują inne potrzeby społeczności lokalnych. Staramy się współpracować z władzami lokalnymi i ze społecznościami lokalnymi, jednocześnie zapewniając spójność naszej komunikacji marketingowej i ekspozycji marki. Staramy się wspierać wszystkie najcenniejsze inicjatywy, ale też podchodzić już bardziej wybiórczo a nie wspierać wszystko, bez refleksji. Na polityce marketingowej również dokonujemy oszczędności. Ale podstawowym założeniem naszej strategii komunikacyjnej jest przekaz, iż jesteśmy najlepszą, najbardziej wiarygodną, solidną marką sprzedaży gazu. To będzie nasz kluczowy atut w najbliższej przyszłości przy otwierającym się rynku.

Wspomniałam wcześniej, że nie jesteśmy hamulcowym procesu liberalizacji. Uważamy, że firma może również skorzystać na procesie liberalizacji czyli pojawieniu się konkurencji. Konkurencja mobilizuje. Jesteśmy czynnym uczestnikiem całego procesu. Jak mówiłam wcześniej, bardzo angażowaliśmy się w rozpoczęcie handlu gazem na towarowej giełdzie energii. Będziemy bardzo aktywnie wspierać procesy liberalizacyjne. Nie jesteśmy zainteresowani blokowaniem otwarcia rynku.

Rozwijamy segment energetyki. To zaczęło się od zakupienia aktywów Vattenfalla w 2011 r. Realizujemy z innymi podmiotami wspólne inwestycje, np. nasza wspólna inwestycja z Tauronem – elektrociepłownia w Stalowej Woli. To projekty, które z jednej strony zapewniają energię dla klientów i realizują cele firmy energetycznej, z drugiej – my zapewniamy sobie sprzedaż naszego podstawowego artykułu czyli gazu. Korzyść jest obopólna.

Jeżeli chodzi o byłe aktywa Vattenfalla czyli PGNiG Termika, to na 2017 r. zaplanowano budowę bloku gazowo-parowego w Elektrociepłowni Żerań. Przebudowujemy kotły węglowe w Elektrociepłowni Siekierki na biomasę. Termin realizacji inwestycji do 2015 r. Zatem nie dość, że wykorzystujemy gaz, to jesteśmy coraz bardziej ekologiczni.

Jeżeli chodzi o kolejną inicjatywę, o której bardzo szeroko mówił pan minister, to w części została zrealizowana. Zakładaliśmy w zeszłym roku, że kluczowe są renegocjacje naszych kontraktów importowych. I jeden został już renegocjowany. Została obniżona nie tylko cena, ale również zasadniczo zmieniona struktura. Aktualnie odnosimy się nie tylko do ceny ropy, ale również do TTF, co jest najważniejsze. Drugi kontrakt eksportowy z VNG również uległ analogicznej zmianie. Staramy i będziemy starali się, żeby optymalizować nasze zakupy. Przez naszą niemiecką spółkę realizujemy zakupy na rynkach zachodnich, jeżeli potrzebne są dodatkowe ilości gazu jak tej zimy, w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Działamy praktycznie na maksimach importowych na wszystkich kontraktach. Wszystkie moce przesyłowe na Lasowie, w Malmö czy na Moravii są wykorzystane nie tylko przez PGNiG, ale też inne firmy, co spowodowało, że ostatnio musieliśmy zwiększyć nominację na gazociągu jamalskim po to, żeby nie odcinać klientów. Nie możemy, niestety, korzystać z 1,2 mld m^3 gazu, które jest w naszych magazynach. Ale radzimy sobie, aby nie odcinać klientów. Wykorzystujemy kontrakty i możliwości na maksimum.

Nasz podstawowy cel to uzyskanie zawsze jak najlepszej ceny gazu. Jak wcześniej wspomniał pan minister Budzanowski, obserwujemy sytuację na rynkach. W zależności od zmian będziemy korzystać z możliwości przewidzianych kontraktami do dalszych działań. Dzięki wywalczonej od Gazpromu obniżce ceny byliśmy w stanie obniżyć cenę dla klientów końcowych. Przełożyliśmy również na klientów efekty oszczędności uzyskanych na kosztach operacyjnych w PGNiG. Obniżce uległa nie tylko cena samego paliwa gazowego, ale również opłaty stałe. Wszystkie działania restrukturyzacyjne, które pro-

wadzimy będą później przekładane na klientów. Jeżeli uzyskamy oszczędności i niższe koszty to głównym beneficjentem jest klient.

Kolejna kwestia związana z optymalizacją pozyskania gazu dla spółki to centralizacja funkcji handlu hurtowego. Te funkcje były rozproszone. Do tej pory funkcjonuje jeszcze spółka w Niemczech. Kilka jednostek w ramach centrali i całej grupy zajmowało się takimi funkcjami. Obecnie konsolidujemy te kompetencje w ramach jednego oddziału, aby wykorzystać synergie w całej grupie. To nam zapewni lepszą koordynację wewnętrzną między hurtem a detalem, czyli oddziałami handlowymi. W związku z tym dokonaliśmy likwidacji spółki PGNiG Energia. Przenosimy funkcje handlu hurtowego, które tam były, do oddziału centralnego. Hurtem nie będzie już zajmować się również PGNiG Termika. Tylko jeden oddział centralny. Po prostu centralizujemy kompetencje.

Kolejna sprawa związana z zarządzaniem operacyjnym i podniesieniem efektywności działalności grupy dotyczy naszego modelu biznesowego. To optymalizacja zarządzania zasobami ludzkimi w PGNiG. Jeszcze w ubiegłym roku w spółce obowiązywały różne regulaminy pracy i różne regulaminy wynagrodzeń w poszczególnych oddziałach: górniczych, handlowych, wydobywczych. W każdym realizowano inną politykę kadrową i płacową. Obecnie te kwestie są ujednolicane. Chciałam podkreślić, że ta polityka będzie ujednolicona w ramach całej grupy, we współpracy ze stroną społeczną. Dlatego, że naszym celem jest, aby pracownik Grupy PGNiG bez względu na to, czy jest zatrudniony w oddziale w Sanoku, Zielonej Górze, Gdańsku czy w PGNiG Technologie miał te same potencjalne drogi rozwoju i szkoleń, ofertę socjalną, żeby nie było bardzo dużych różnic między pracownikami nie tylko grupy kapitałowej, lecz tej samej spółki. Wdrożyliśmy system IT, który wspiera zarządzanie procesami. To wszystko przynosi bardzo wymierne oszczędności.

Chciałabym wspomnieć o kwestii, która dla mnie jest bardzo ważna. Chodzi o poprawę kultury korporacyjnej. Działania, które prowadzimy, czyli zmiana regulaminów pracy, nowe siatki płac i przygotowanie planów sukcesji, czego w spółce wcześniej nie było – to wszystko składa się na kulturę korporacyjną. Chcemy, żeby PGNiG stał się pożądanym pracodawcą nie tylko ze względu na bardzo wysoką średnią wynagrodzeń, ale również ze względu na komfort zatrudnienia, dobre zaplecze socjalne, ale pod warunkiem, że szanuje się swoją pracę, chce się pracować i angażuje się a nie tylko przychodzi i odbija kartę. Zwiększenie efektywności i zaangażowania pracowników dla firmy jest absolutnie kluczowe.

Wdrożyliśmy zarządzanie projektami i portfelami projektów. Wiem, że trudno jest sobie wyobrazić (to jest też przypadłość monopolisty), że firma nie jest zarządzana projektowo tylko bardziej hierarchicznie. Zarządzanie projektowe jest znacznie bardziej efektywne. Obecnie firma przechodzi na ten system. Usprawniamy i skracamy terminy realizacji odwiertów. To jest już zarządzanie procesami a nie, tylko i wyłącznie, hierarchicznie przez liczby podpisów na różnych dokumentach. Co nie znaczy, że udało nam się już wyeliminować biurokrację. Ale staramy się to zmieniać.

Kolejną rzeczą związaną ze zmianą struktury naszego portfela i modelu zarządzania firmą jest utworzenie Centrum Usług Wspólnych. Ono już działa pod nazwą PGNiG Serwis. Obsługuje w tej chwili Termikę, docelowo – wszystkie funkcje takie jak IT, zakupy, HR i finanse, kadry i płace będą obsługiwane przez jedną spółkę PGNiG Serwis. Gdy w ubiegłym roku objęłam stanowisko prezesa w grupie były pięćdziesiąt dwie spółki. Po przeprowadzeniu procesów konsolidacyjnych planujemy do końca przyszłego roku zmniejszenie ich liczby do czternastu. Centrum Usług Wspólnych, czyli PGNiG Serwis będzie działał dla całej grupy kapitałowej.

Chciałam podkreślić, że posiadamy takie aktywa jak hotele. Zarządzamy również sprzątaniem, obsługą obiektów biurowych i mnóstwem innych spraw, dla których powoływano spółki celowe z własnymi kosztami i strukturami. Mieliśmy pięć spółek o podobnym profilu działalności czyli trzy – wiertnicze, dwie – serwisowe, rozproszone po całej Polsce. Obecnie jest to jedna spółka. Konsolidujemy również – proces jest w fazie końcowej – sześć spółek dystrybucyjnych. Nie ma obecnie powodu, żeby zamiast jednej spółki zajmującej się dystrybucją gazu działającej z oddziałami w tych samych miejscach, w których teraz są siedziby spółek, działało sześć spółek, które nie są nawet połączone. Nie

mają połączonych infrastruktur. Nie jesteśmy w stanie zbilansować gazu na poziomie krajowym. Wszystkie spółki mają odrębne koszty, odrębne systemy. Dokonują oddzielnie zamówień. To wszystko generuje ogromne koszty, które – naszym zdaniem – są niezasadne, za to płacą później klienci.

Chciałam podkreślić, że oszczędności, o których mówimy nie dotyczą redukcji zatrudnienia. Nie mówimy o redukcji zatrudnienia, tylko o restrukturyzacji, którą można najczęściej rozumieć jako wyjście zza biurka i zajęcie się klientem. Nie mówimy o redukcji zatrudnienia, zatem oszczędności nie są dokonywane kosztem pracowników. Nie mówimy o likwidacji spółek, tylko o konsolidacji sześciu podmiotów. Oddziały będą nadal w tych samych miejscach, w których spółki prowadziły działalność. Zostają podstawowe struktury. Natomiast oszczędności będą na kosztach zakupowych, czy IT, czy po prostu kosztach operacyjnych. Chodzi o minimum 270 mln zł – o nawet 412 mln zł, oszczędności rocznie, wynikających z optymalizacji procesów operacyjnych. Są to kwoty, których zarząd nie może zbagatelizować. Dlatego, po analizach, podjęliśmy decyzję o konsolidacji.

Podmioty wiertnicze zostały skonsolidowane. Działają sprawnie. Obecnie kończymy proces konsolidacji dystrybucji. W przypadku spółek takich jak Geovita, która zajmuje się działalnością hotelową, prowadzimy negocjacje z oferentami zainteresowanymi ich zakupem. Pozbywamy się aktywów, które nie są kluczowe dla naszej działalności. Docelowo do końca przyszłego roku chcemy mieć odchudzony, sprawny portfel obejmujący maksymalnie czternaście spółek. Dwie z nich będą skierowane na giełdę: Exalo Dribling, zajmująca się wierceniami i PGNiG Technologie. Obydwie oferty powinny zostać zrealizowane w tym roku. Procesy związane z IPO są bardzo zaawansowane.

Jeżeli mieliby państwo jakiekolwiek pytani to zarząd jest do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, pani prezes. Dziękuję również za wyczerpującą informację, którą otrzymaliśmy na piśmie.

Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się pan przewodniczący Dawid Jackiewicz. Bardzo proszę.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, pani prezes, pierwsze pytanie, jakie chciałbym skierować do państwa to pytanie , czy w ciągu ostatnich miesięcy i lat został przyjęty przez Radę Ministrów program restrukturyzacji i prywatyzacji Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, który zmieniałby program obowiązujący od września 2002 r.? Jeśli został przyjęty, to chciałbym zadać pytanie, czy przewiduje zmiany w działalności w obszarze dystrybucji oraz detalicznego obrotu gazem? Jeśli nie ma takiego programu, to pragnę przypomnieć, że program z 2002 r. przewidywał, że działalność w obszarze dystrybucji oraz detalicznego obrotu gazem prowadzona będzie przez następujących sześć spółek dystrybucyjnych wydzielonych ze struktury PGNiG: Dolnośląska Spółka Gazownictwa z siedzibą we Wrocławiu, Górnośląska Spółka Gazownictwa z siedzibą w Zabrzu, Karpacka Spółka Gazownictwa z siedzibą w Tarnowie, Mazowiecka Spółka Gazownictwa z siedzibą w Warszawie, Pomorska Spółka Gazownictwa z siedzibą w Gdańsku oraz Wielkopolska Spółka Gazownictwa z siedzibą w Poznaniu. To pytanie rodzi pewne obawy. Jeśli taki dokument istnieje, to chcielibyśmy wiedzieć – ja chciałbym wiedzieć, myślę, że również panie i panowie posłowie – czy przewiduje on zmianę struktury? Jeśli takiego dokumentu nie ma, to czy to oznacza, że zarząd spółki podjął decyzję wbrew obowiązującemu programowi rządowemu? To pierwsze pytanie.

Natomiast kolejne dotyczą tematu, który pani prezes poruszyła przed chwilą. W związku z tym, że nie ma do końca pewności dotyczącej ewentualnej redukcji zatrudnienia, chciałbym prosić o zdecydowanie jednoznaczną odpowiedź dotyczącą tej kwestii – również dlatego, że wzbudza to bardzo poważne niepokoje w załodze. Otóż, w pani wypowiedzi z połowy ubiegłego roku jest informacja, że zarząd bierze pod uwagę wprowadzenie programu dobrowolnych odejść i, oczywiście, uzależnia to od sytuacji finansowej spółki. Zatem jaka jest skala spodziewanych zwolnień lub efektu działania programu dobrowolnych odejść z pracy w związku z tą reorganizacją?

Po drugie – czy zostały podjęte jakiekolwiek działania mające na celu utrzymanie zatrudnienia w spółce w związku z proponowanymi zmianami, które dzisiaj zaprezentowała pani prezes? Po trzecie – czy zostały oszacowane ekonomiczne skutki, spodziewane korzyści i wiążące się z tym ryzyka wprowadzenia nowych rozwiązań w sferze zarządzania w poszczególnych oddziałach?

Kolejne pytanie wiąże się z prośbą, żeby pani prezes zechciała odnieść się do sformułowania zawartego w piśmie do rady pracowników. Jako cel podajecie państwo zwiększenie efektywności procesów wsparcia. Istnieją obawy, że będzie wręcz przeciwnie. Chcielibyśmy poznać stanowisko pani prezes bądź pana ministra. Otóż, w wyniku utrudnionej współpracy po rozdzieleniu służb tzw. wsparcia np. obsługi geologicznej, inżynierii złożowej, ochrony środowiska, dokumentacji, koncesji, geologii itd. komunikacja na poziomie może ulec degradacji choćby przez wydłużenie i sformalizowanie procedur. Ta kwestia powtarza się w wielu pismach, apelach, które otrzymują parlamentarzyści. Otóż, pierwsza – i chyba najważniejsza obawa w związku z proponowanym programem przez władze PGNiG – dotyczą tego, iż efekt będzie dokładnie odwrotny. Wydłużenie procedur, zbyt duża formalizacja w podejmowaniu decyzji, oddalenie spółki – mówiąc zupełnie kolokwialnie – od potrzeb klienta, ostatecznego odbiorcy gazu.

Jeśli państwo pozwolą, jeszcze trzy pytania dotyczące wątpliwości, które pojawiają się w korespondencji z pracownikami oddziałów regionalnych. Otóż, pierwsza z tych wątpliwości dotyczy kwestii dysponowania wynikiem finansowym spółek dystrybucyjnych. W chwili obecnej właściciel, jakim jest PGNiG może dysponować – według zapisów statutowych – kwotą jedynie 50% uzyskanego wyniku a pozostałe 50% spółki dystrybucyjne przeznaczają na rozwój, modernizację, zdobywanie nowych klientów. Jeśli sytuacja zmieni się i 100% zysków wypracowanych przez spółki dystrybucyjne będzie w posiadaniu czy dyspozycji zarządu PGNiG, to jak będzie wyglądał proces realizowania potrzeb inwestycyjnych poszczególnych oddziałów? Czy państwo potrafią dzisiaj odpowiedzieć na ten temat?

Kolejna obawa dotyczy wspólnych inwestycji. To hasło, które według moich rozmówców – pracowników spółki, oznacza brak rozeznania w procesach inwestycyjnych. Otóż, tylko w samej Dolnośląskiej Spółce Gazownictwa prowadzi się ok. czterech tysięcy zadań w ciągu roku. Według tych, którzy wyrażają swoje obawy grozi to bezwładnością, brakiem jakiejkolwiek decyzyjności w związku z różnymi potrzebami wraz z problemem odtwarzania majątku sieciowego. To są główne wady proponowanego przez zarząd programu konsolidacji.

Następne obawy dotyczą zarządzania strategicznego. Chodzi o rozliczanie spółek z wyznaczonych celów i wskaźników. Po zmianach nastąpi ręczne sterowanie z dużą bezwładnością co do decyzyjności, już o tym wspominałem, a związane jest to z brakiem znajomości problemów wewnętrznych poszczególnych spółek dystrybucyjnych, specyficznych uwarunkowań na rynkach lokalnych. Będzie to też oznaczało brak możliwości konkurencji wewnętrznej i dokonania porównań pomiędzy spółkami dystrybucyjnymi.

Trzeci obszar wzbudzający niepokój załogi to wydzielenie służb IT. Zagrożeniem jest tutaj brak możliwości taniej realizacji dużych projektów informatycznych ze względu na różnorodność celów i potrzeb w poszczególnych spółkach-córkach grupy kapitałowej i oddziałach. PGNiG do momentu wydzielenia obrotu ze spółek dystrybucyjnych nie zrobił nic w celu ujednolicenia systemów informatycznych np. jednego systemu bilingowego. Obawa dotyczy tego, że konsolidacja IT da efekt całkowicie odwrotny od zamierzonego czyli potężne koszty konsolidacji systemów informatycznych.

Czwarty – i ostatni – obszar, który wzbudza niepokój to Centrum Usług Wspólnych. Jest to w strategii PGNiG zupełnie niezależny projekt, niezależny od konsolidacji spółek dystrybucyjnych. Jeżeli ze spółek dystrybucyjnych wyodrębnione zostaną funkcje księgowe, zakupy, IT, rachuba płac, to właściwie nie ma już obszaru, w którym można osiągnąć efekt skali. Za to dochodzą bardzo istotne koszty ujednolicenia procedur, regulacji wewnętrznych, systemów informatycznych, wynajęcia – jak zawsze – doradców zewnętrznych do analiz zasadności i do zakończenia tego procesu. Bardzo prosiłbym panią prezes o odniesienie się do tych obaw.

Kończąc – spółki dystrybucyjne zostały skierowane do obsługi poszczególnych regionów Polski stając się bardziej dyspozycyjnymi dla potrzeb tych społeczności. Konsolidacja spółek dystrybucyjnych spowoduje znaczne wydłużenie procesów decyzyjnych i umożliwi również kierowanie środków produkcyjnych w rejony niekoniecznie pierwszej potrzeby. Czy pani prezes będzie w stanie w jakikolwiek sposób rozwiać wątpliwości dotyczące tego obszaru?

Chciałbym jeszcze zadać pytania odnoszące się do samej informacji na temat sytuacji i strategii rozwoju? Dlaczego prezentowane dzisiaj wyniki uzyskane przez spółkę obejmują tylko trzy kwartały 2012 r.?

Prezes zarządu PGNiG SA Grażyna Piotrowska-Oliwa:

(*wypowiedź poza mikrofonem*)

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Jaka jest obecna wartość księgowa i rynkowa PGNiG Termika? Zabrakło tutaj tej informacji. Jaka była wartość transakcyjna zakupu PGNiG Termika w umowie z Vattenfallem? Jakie są wyniki tej spółki za 2012 r.? Jakie było zadłużenie PGNiG Termika w momencie przejęcia? Czy zostało ono odzwierciedlone w cenie zakupu?

Kolejne pytanie – kiedy zacznie być realizowany kontrakt na gaz skroplony zawarty z Katarem? Co stanie się w sytuacji, w której terminal LNG nie będzie jeszcze gotowy? Jakie będą koszty lub straty wynikające z braku gotowości do odbioru gazu? Jakie są możliwości magazynowania gazu skroplonego w jakimkolwiek terminalu niekoniecznie na terytorium Rzeczypospolitej w sytuacji, gdy nasz terminal nie będzie jeszcze gotowy?

To na razie tyle. Jeśli później będzie możliwość kontynuowania pytań, to będę chciał zadać pytania uzupełniające. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Udzielam głosu panu posłowi Markowi Suskiemu.

Bardzo proszę. Następnym mówcą będzie pan poseł Małecki.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, chciałbym zadać kilka pytań. Ale zacznę od tego, że – rzeczywiście – usłyszeliśmy tutaj bardzo ciekawą wypowiedź, z której wynika, że w PGNiG dzieje się tak dobrze, iż klient jest na pierwszym miejscu, że pracownicy nie muszą obawiać się odejść, że trzeba poszerzać portfel. A z drugiej strony – pani prezes później mówi, że trzeba zawęzić portfel, niektóre spółki sprzedać. To samo w sobie może wydawać się sprzecznością. Ale po pierwsze – jeśli chodzi o pewność zatrudnienia, to z tzw. programu dobrowolnych odejść, czy programu tzw. dobrowolnych odejść skorzystało (o ile to słowo jest adekwatne dla tych, którzy musieli odejść z zakładu) kilkaset osób. Pani prezes jakoś ładnie i gładko to ominęła (trzeba przyznać, że pani prezes ma zdolności do bardzo pięknego mówienia), ale jednak były odejścia. I niewątpliwie wystąpiły obawy załogi, że kolejne restrukturyzacje i oszczędności na likwidowanych spółkach będą jednak po części kosztem zmniejszenia zatrudnienia. A samo, nieopisane przez panią prezes, planowane przeniesienie spółek, zrobienie z sześciu – nie wiem, dwóch czy jednej, być może jednej, z przeniesieniem centrum finansowego chyba do Lublina, bo takie wiadomości słyszałem (oczywiście, nie na tej Sali, tylko gdzie indziej) powodowałoby, że w tych sześciu regionalnych spółkach część osób po prostu straciłaby pracę. Albo np. osoby z Podkarpacia otrzymałby propozycję dojazdu do pracy w Lublinie i ze Szczecina do pracy w Lublinie. To wydaje się mało prawdopodobne, nawet jeśli *per saldo* zakładalibyśmy, że liczba miejsc pracy zostanie taka sama, to nie będą to te same osoby. Przeniesienie do centrali w Warszawie decyzyjności spowoduje z pewnością utworzenie nowych miejsc pracy w stolicy. Warszawa pod względem bezrobocia jest najmniej zagrożonym miejscem. Natomiast miejsca, w których są spółki regionalne likwidowane czy też ograniczane jeśli chodzi o liczbę miejsc pracy są w regionach, gdzie występuje duże bezrobocie. Na to samo stanowisko w Warszawie trzeba wydać więcej pieniędzy niż np. w Radomiu, bo po prostu jest większa konku-

rencja. Zatem tego typu oszczędność wydaje się być wątpliwa. Jeżeli będzie osiągnięta, to kosztem pracowników.

Pani prezes mówiła świetnie o współpracy z samorządami i, że klient jest na pierwszym miejscu. Przypominam pani prezes (być może kilka osób na sali wie), że niedawno w Radomiu było spotkanie, ponieważ klienci i samorządowcy dowiedzieli się, że będą mieli przerywane dostawy gazu. Jak będzie gaz w sieci to go dostaną, jak nie będzie – to nie dostaną. Jeden z wójtów wybudował szkołę. Pani prezes na tym spotkaniu powiedziała, że jak będziemy mieli gaz to panu dostarczymy, a jak nie – to niech pan szuka alternatywnych źródeł energii. Po dużych perturbacjach, konferencjach prasowych itd. okazało się, że gdzieś jakąś przetoką podkarpackiej spółki da się przyłączyć. Ale wielomiesięczne zamieszanie i odmowy nowych przyłączy dla nowych klientów były istotnym problemem. Z wypowiedzi pani prezes wynikałoby, że jest świetnie a praktyka jest zupełnie inna. Klient musi wręcz rozpaczliwy sposób domagać się prawa do dostępu do sieci dystrybucji gazu. Wójt, który miał podpisaną umowę, przyrzeczenie na dostawę, wybudował szkołę z elektrownią na gaz a później dowiaduje się, że gazu może nie dostać. Mam wiele wątpliwości dotyczących świetnego obrazu, jaki pani prezes przedstawiła. Jeżeli są wątpliwości do tak świetnego obrazy, jaki pani prezes przedstawiła w jednej i drugiej dziedzinie, to można domniemywać, że w trzeciej również nie będzie tak świetlanie.

Przypomnę, że program, działalności PGNiG, o który pytał pan przewodniczący Jackiewicz, obejmował utworzenie sześciu regionalnych spółek właśnie po to, żeby lepiej zarządzać aktywami i zbliżyć decydenta do klienta. Dokładnie pod takimi hasłami, pod którymi były tworzone te spółki, pani prezes chce je teraz konsolidować. Można różnie rozumieć zbliżenie do klienta, ale w moim odczuciu jednak przeniesienie do jednej spółki do Warszawy decyzyjności z sześciu spółek regionalnych nie jest zbliżeniem do klienta, lecz oddaleniem. Utworzono sześć spółek po to, żeby część funduszy uzyskiwanych z działalności była inwestowana w terenie. Dlatego, że jak coś jest scentralizowane to z reguły bliżej centrali montuje się podgrzewane chodniki a daleko od niej – chodzi się po piasku. Właśnie po to decentralizowano.

Przypominam, kiedyś była partia, która nazywała się Platformą Obywatelską i w swoim programie miała decentralizację. Mówiła, że trzeba decentralizować Polskę, żeby ludzie mieli bliżej do decydentów. Dzisiaj ta sama partia postępuje zupełnie inaczej. I udowadnia, że – albo wtedy nie miała racji, albo teraz zaprzecza swoim obietnicom wyborczym, co mnie nie dziwi, bo w wielu kwestiach zmieniliście zdanie.

Mam pytanie, czy pani prezes podtrzyma zasadę, że 50% wypracowywanych środków, które dotychczas zostawały w spółkach dystrybucyjnych nadal pozostanie, czy też te pieniądze, które mają zostać zaoszczędzone po części będą pochodzić z zabranych środków na inwestycje w terenie. I wójt, który wybudował elektrownię gazową będzie musiał szukać alternatywnych źródeł, bo nie ma szczęścia być w Warszawie, tylko gdzieś w pozawarszawskiej dzikiej głuszy, gdzie pewnie mieszka lud, któremu nie należą się takie same dobrodziejstwa wynikające z zamieszkiwania w Polsce. Prosiłbym, żeby pani prezes jasno powiedziała, czy te pieniądze zostaną, czy też będą dystrybuowane poprzez tę nową spółkę na inne cele a nie rozwój infrastruktury w terenie. Infrastruktura w terenie jest gorzej rozwinięta. W naszym regionie, jak pani prezes mówiła, niektóre rzeczy zostaną wykonane w 2020 r. Jeżeli to zostanie potraktowane w ten sposób, to nawet na 2020 r. nie będziemy mogli liczyć. I Polska będzie rzeczywiście rozwijać się może tylko w kilku największych ośrodkach. A tam, gdzie jest gorzej, będzie jeszcze gorzej.

Uważam, że przedstawione założenia z punktu widzenia łatwiejszego konsolidowania środków i przeznaczania ich na jakieś inne cele może są skuteczne. Ale z punktu widzenia równomiernego rozwoju kraju i z punktu widzenia dobra klientów w terenie są bardzo niebezpieczne. Nie jest to spółka prywatna, lecz spółka, w której jednak Skarb Państwa, czyli państwo ma znaczący – właściwie dominujący wpływ – na to, co tam dzieje się, bo jest większościowym udziałowcem. Państwo ma do spełniania pewną rolę – pewnej służby obywatelom. Tego typu działania, gdyby to była spółka całkowicie prywatna (będę sobie zarabiać, inwestować pieniądze tam, gdzie bardziej opłaci się) nie budziłyby wątpliwości. Natomiast, jeśli to jest spółka strategiczna, póki co jeszcze nie skreślona z listy spółek strategicznych i pełniąca pewną niezwykle istotną rolę, będąca

jednak wciąż dominatorem na polskiej scenie dystrybucji gazu, powinna brać pod uwagę te funkcje, również wyrównywania poziomu życia na terenie całego kraju. Moim zdaniem, te zmiany nie służą temu.

To jest moja konkluzja i moje pytania dotyczące właśnie scenariuszy, jakie zaistnieją po restrukturyzacji.

Kolejne pytanie – jakie będą koszty restrukturyzacji? Bowiem wiadomo, zawsze są koszty restrukturyzacji. Zmiana struktury, która ma przynieść jakieś korzyści, wywoła spore koszty a te spowodują, że nie będzie inwestycji w terenie. Czy kosztem zniesienia tych inwestycji będzie dokonywana konsolidacja?

Pomysły takiej konsolidacji są różnie oceniane. Czy to prawda, że część pracowników, a nawet prezesów obecnych spółek regionalnych, nie zgadza się na to, albo odchodzi z pracy lub na emeryturę w akcie protestu wobec proponowanych zmian? Otrzymuję takie sygnały. A kandydatura na prezesa nowej spółki? To jest prezes z Gdańska. Nie wiadomo, dlaczego wszyscy ludzie z Gdańska awansują, to zapewne zbieg okoliczności. Czy pani prezes jest przekonana, że to najlepszy menedżer na tę jedną skonsolidowaną spółkę? Czy może nikt inny nie chciał? Bo każdy menedżer, który ocenia te pomysły a wie czemu miała służyć decentralizacja, nie chciał przystąpić do tej restrukturyzacji, która – chyba nie tylko w moim odczuciu – budzi zastrzeżenia.

To właściwie byłoby wszystko. Pan poseł Jackiewicz pytał o sprawy dystrybucji gazu katarskiego. Nie ma już ministra, który podpisywał te umowy. Mówiliśmy wówczas, że to jest pochopne, że z jednej strony mamy kontrakt z Moskwy, który daje nam wystarczającą ilość gazu a z drugiej – nie ma możliwości dostarczenia gazu katarskiego. Opóźnia się budowa gazoportu. Katarski inwestor nie wybudował i nie wybuduje nam statków, którymi mielibyśmy przewozić ten gaz. Mam pytanie dotyczące tej strategii – czy to oznacza, że będziemy musieli zapłacić za gaz katarski, którego nie będziemy mogli odebrać i będziemy poszukiwać odbiorców na świecie, być może ze stratą, trudno sobie wyobrazić, że z zyskiem, albo będziemy płacić i ten gaz będzie czekał w Katarze? Być może renegocjacja umów pozwoli na to, że jeżeli zapłacimy, to kiedyś będziemy mogli go odebrać. Wydaje się, że sytuacja w tej chwili zbliża się do tego, że będziemy płacić za coś z czego nie będziemy mogli korzystać. Jak pani prezes widzi możliwość rozwiązania tego problemu? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję, panie pośle za wielowątkowe wystąpienie.

Pan poseł Zubowski, proszę. Przepraszam za pomyłkę nazwiska.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Zdążył mnie pan do tego przyzwyczaić. Nie ma się co denerwować.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Poprawię się. Przepraszam jeszcze raz.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Szanowna pani prezes, moje pytanie będzie nawiązywało po części do wypowiedzi pana posła Suskiego, po części – do wypowiedzi pana posła Jackiewicza. Faktycznie do parlamentarzystów zgłaszają się pracownicy zaniepokojeni zmianami, jakie zachodzą w strukturach organizacyjnych PGNiG i spółek z grupy kapitałowej. Podnoszą kwestie i wątpliwości, które – moim zdaniem – jak najbardziej mają prawo podnosić. Powstanie jednej spółki dystrybucyjnej może spowodować zahamowanie rozwoju gazownictwa na naszym terenie, pogorszenie jakości obsługi odbiorców, sprawności istniejącej sieci przesyłowej czy też większe trudności w pozyskiwaniu nowych odbiorców. Może też wpłynąć na zwiększenie liczby osób bezrobotnych. Chciałbym, żeby pani prezes w jakiś sposób ustosunkowała się do tych zastrzeżeń, ale przede wszystkim jasno określiła, czy zmiany, które mają nastąpić, czy wyjście zza biurka do klienta, jak to pani określiła, będzie miało wpływ na liczbę osób zatrudnionych w regionie, szczególnie w przypadku pracowników fizycznych. Rozumiem, że liczba zatrudnionych, ale w danych spółkach,

bo jeżeli okaże się, że w Warszawie zwiększa się liczba osób zatrudnionych kosztem etatów w terenie, to będzie na jedno.

Druga sprawa – jak wiadomo pani będzie przedstawiała świetlane wizje, my – nieco mniej świetlane. Prosiłbym o wskazanie już w tym momencie kryteriów, wedle których za pół roku czy za rok będzie pani zamierzała ocenić, czy przekształcenie spółki w jeden podmiot zakończyło się sukcesem. Byśmy już teraz mogli stwierdzić, że to będzie oceniane na podstawie takich, albo innych wskaźników. Jeżeli teraz to nie będzie określone, nie będziemy mieli tej wiedzy, może okazać się, że np. za rok ocena ewentualnego sukcesu będzie dokonywana na podstawie tylko takich wskaźników, które będą pozwalały na to patrzeć pozytywnie a wcale tak nie musi być. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Naimski, proszę. Kolejnym mówcą będzie pan poseł Rojek.

Poseł Piotr Naimski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, panie ministrze, pani prezes, chcę nawiązać do tego, o czym pani ledwie wspomniała, to znaczy problemu z koniecznością dokupienia niewielkich ilości gazu od Rosjan w lutym i marcu. A moje pytanie związane z tym problemem dotyczy strategii, planów budowy magazynów, harmonogramu tych inwestycji i nakładów przeznaczonych na magazyny w przewidywanym terminie. To moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie z tym związane dotyczy sposobu zarządzania majątkiem narodowym. Otóż, z tego, co mogłem zorientować się (proszę to zweryfikować, jeżeli mam błędne informacje) PGNiG zwrócił się do ministra gospodarki o uwolnienie zapasów obowiązkowych. Zapasy obowiązkowe, to jak pani prezes wspomniała, 1,2 mld m^3w magazynie. Na jakiej podstawie minister gospodarki odmówił uwolnienia tych zapasów? Państwo znacie odpowiedź. Zatem może nam jej udzielicie. Niestety, nie ma ministra gospodarki. Jeżeli powoływał się na dyrektywę SOS, to chciałbym zauważyć, że w Unii Europejskiej nie ma obowiązku tworzenia zapasów gazu. Tylko niektóre kraje członkowskie Unii Europejskiej posiadają zapasy gazu. W związku z tym interpretowanie dyrektywy SOS w ten sposób, że kraj posiadający magazyny gazu nie może z nich korzystać w sytuacji, kiedy uważa to za stosowne, jest interpretacją wbrew polskiemu interesowi. Minister gospodarki stosując tę interpretację popełnia błąd. W jaki sposób pani prezes, zarząd PGNiG i pan minister skarbu państwa reagujecie na tę błędną interpretację polskiego interesu?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Rojek, proszę. Następnym mówcą będzie pani poseł Zaremba.

Poseł Józef Rojek (SP):

Panie przewodniczący, panie ministrze, pani prezes, szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Mówiąc szczerze, boję się zadawać pytania. Nawiążę do moich pytań na poprzednim posiedzeniu Komisji poświęconym strategii PGNiG, na którym – przypomnę – poruszałem sprawę dotyczącą Tarnowa. Wtedy nawet przez głowę mi nie przeszło, że będą podejmowane jakieś działania wobec spółek dystrybucyjnych. Zadałem, opacznie czy nie opacznie, pytanie (nawet zauważyłem pewne uśmiechy) czy Karpacka Spółka Gazownictwa mająca siedzibę w Tarnowie zmieni ją. Mówiłem o Podkarpaciu i Rzeszowie. Nie mówiłem nic o Warszawie. I teraz niektórzy mi to wypominają, ale wtedy nie przeszło mi to przez głowę.

Natomiast wtedy pani prezes (wyciągnąłem zapisy z protokołu) powiedziała tak: „Karpacka Spółka Gazownictwa miała, ma i będzie miała siedzibę w Tarnowie". Chciałbym rozwinąć pytanie, które skierował pan przewodniczący Jackiewicz – na czym będzie polegać restrukturyzacja? Fizycznie. Bo pani mówi, oczywiście restrukturyzujemy te spółki, natomiast nie ma mowy o zwolnieniach. Ale jednocześnie pani stwierdza, że pewne zadania będą przeniesione do centrali. Zatem osoby, które je wykonywały np. w Tarnowie nie będą mieć tej pracy. Wiem, że pani prezes była w Tarnowie. Dokonano jakiś ustaleń. Różne wypowiedzi pojawiają się na ten temat. Jedne krytyczne, drugie pozytywne. Tak

dzisiaj jest, bo punkt widzenia zależy też od punktu siedzenia. Pani prezes, proszę wytłumaczyć jak to jest? Ile na tym straci wspólnota tej gminy, tego miasta? Jedni mówią, że np. Tarnów miasto i gmina straci 4 mln zł, w związku z przekazaniem pewnych zadań do centrali. To pierwsze pytanie.

Już na podstawie wypowiedzi zdążyłem wydedukować, że te pięćdziesiąt odwiertów to odwierty poszukiwawcze. Chyba tak, jeżeli nie, to proszę skorygować w odpowiedzi.

Mam też pytanie do pana ministra. Nie tak dawno był pan w Świnoujściu na placu budowy. W prasie finansowej i gospodarczej pojawiły się pewne spekulacje, że są jakieś kłopoty z budową tych zbiorników, jeżeli chodzi o samo konsorcjum itd. itd. Jak ta sprawa wygląda? Czy faktycznie Skarb Państwa i rząd będzie musiał wspomóc to w sposób materialny, żeby ta inwestycja została oddana w terminie? To tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję. Zanim oddam głos kolejnemu mówcy – pani przewodniczącej Renacie Zarembie, chciałem powiedzieć, że w dzisiejszym posiedzeniu uczestniczą przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki. Prosimy w drugiej części o wypowiedź.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Renata Zaremba (PO):

Dziękuję pani prezes za informację na temat strategii rozwoju spółki Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo. Nie ukrywam, że trzymam kciuki za realizację nowych wyzwań.

Panie ministrze, ponieważ w Polsce odbiło się szerokim echem, że ostatnio wizytował pan zachodniopomorskie, zatem ma pan informacje z pierwszej ręki. Prosiłabym o informację dla wszystkich niedowiarków, czy budowa terminalu LNG w Świnoujściu przebiega zgodnie z planem. Czy będą jakieś przesunięcia? Czy terminal będzie oddany w terminie i zakontraktowany gaz skroplony bez przeszkód trafi do terminala LNG w Świnoujściu?

Wykorzystując obecność pana ministra na posiedzeniu, proszę o komentarz z pierwszej ręki do propozycji prezydenta Putina w sprawie budowy gazociągu Jamał – Europa II. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Warzecha, proszę.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Myślę, że otrzymam odpowiedź na wcześniej zadawane pytania dotyczące skutków konsolidacji i restrukturyzacji i związanej z tym najpewniej redukcji zatrudnienia. Natomiast chciałem zapytać, ilu absolwentów szkół wyższych kształcących się m.in. na Politechnice Śląskiej, Politechnice Gdańskiej, AGH zatrudnia spółka PGNiG? Interesuje mnie to o tyle, że jestem ciekawy, czy ci absolwenci znajdują zatrudnienie u nas w kraju czy w korporacjach zachodnich. Wydział Górnictwa i Geoinżynierii AGH kształci chyba w tej chwili ok. 2 tys. studentów. Politechnika Śląska na Wydziale Górnictwa i Geologii i Politechnika Gdańska na Inżynierii Ropy i Gazu pewnie też kilka tysięcy. Czy pani prezes byłaby w stanie odpowiedzieć, ilu co roku nowych absolwentów uczelni znajduje zatrudnienie w spółce? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Szałamacha, proszę.

Poseł Paweł Szałamacha (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, moje pytanie dotyczy wrażliwości realizacji planów inwestycyjnych, przedstawionych przez panią prezes, na ewentualną decyzję ministra skarbu dotyczącą poboru dywidendy ze spółki. Jeszcze jest trzy miesiące do tego wydarzenia. Natomiast jest zauważalne napięcie i różna logika spółki i ministra skarbu, który nie tylko musi brać pod uwagę sytuację spółki, ale także być może bieżące wysychanie wpływów podatkowych w resorcie finansów. Jakie jest stanowisko ministerstwa w tej sprawie?

Drugie pytanie – pani prezes objęła stanowisko w marcu poprzedniego roku. Tajemnicą poliszynela jest to, że obecny minister skarbu państwa nie był zadowolony z pracy prezesa Szubskiego i doprowadził do jego odejścia ze spółki. Czy wobec tego uzyska skwitowanie za 2012 r.?

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę mówców. Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Minister skarbu państwa Mikołaj Budzanowski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, zacznę od pytań bezpośrednio do mnie skierowanych. Na pytanie pana posła Jackiewicza, gdy wróci, postaramy się razem odpowiedzieć.

Jeśli chodzi o dywidendę (widzę, że dziennikarze czekają na odpowiedź) to zawsze prezentuję stanowisko, że zanim ostateczna decyzja zostanie podjęta – jeszcze na przełomie maja i czerwca czy przed walnym zgromadzeniem – to, oczywiście, będziemy analizować bieżący sposób zarządzania inwestycjami oraz terminowość tych zapowiedzi, które były przez zarząd przedstawione. Dopiero wówczas w zależności realizacji poszczególnych inwestycji podejmiemy ostateczną decyzję. Dzisiaj chcę powiedzieć, że nie wykluczam, iż pobierzemy dywidendę ze spółki w 2013 r. Absolutnie nie będę spekulował na temat wysokości. Dywidendy będą pobierane ze wszystkich czy większości spółek notowanych na giełdzie papierów wartościowych, tak aby osiągnąć poziom, który zaplanowaliśmy w budżecie czyli 50 mld zł.

Specyfika tego roku, jeżeli chodzi o PGNiG jest faktycznie nieco odmienna od tej, która miała miejsce w poprzednich latach. Mamy tutaj do czynienia z zakończeniem procesu negocjacji ze stroną rosyjską, w wyniku którego udało się odzyskać również nadpłaconą cenę za gaz odebrany w 2012 r. To poważna kwota pieniędzy, która wpłynęła na konto PGNiG. Oczywiście w związku z tym dzisiaj mam więcej powodów do tego, żeby podjąć decyzję o pobraniu dywidendy (nie chcę mówić w jakiej kwocie) niż jej nie pobierać. Ale, ostateczna decyzja będzie podjęta za kilka miesięcy.

Niewątpliwie kluczowym elementem przed podjęciem decyzji będzie sposób i zaawansowanie wszystkich celów priorytetowych, które dzisiaj zostały państwu zaprezentowane, przede wszystkim jeżeli chodzi o poszukiwanie i wydobycie, czyli zaawansowanie wszystkich procesów poszukiwawczych i wydobywczych. Taka jest odpowiedź.

Jeżeli chodzi o pana prezesa Szubskiego, to decyzja w sprawie absolutorium będzie podjęta na walnym czyli jeszcze nie teraz. Nie mam wątpliwości prawnych co do funkcjonowania i sprawowania przez niego funkcji prezesa PGNiG. Zatem nie dostrzegam absolutnie żadnych powodów, żeby mu nie udzielić absolutorium. Natomiast zupełnie inną kwestią jest sposób zarządzania i efektów, które chcemy uzyskać.

Odniosę się teraz do kluczowej kwestii – terminalu LNG a następnie do projektu budowy Jamału II, czyli nowego sposobu tranzytu gazu do Europy Południowej czy Zachodniej. Terminal LNG – jak szanowni państwo wiedzą – nadzorujemy tę inwestycję przez ostatnich kilka lat i bardzo często udajemy się na plac budowy. Zatem w miarę sukcesywnie obserwujemy to, co się dzieje. Sytuacja zdecydowanie poprawiła się, kiedy porównuję to ze stanem z sierpnia 2012 r. Wówczas na placu budowy na skutek upadku spółki Hydrobudowa pracowało ok. 60 pracowników, dzisiaj – ponad 1 tys., czyli faktycznie wszystkie te elementy, których nie udało się wybudować w 2012 r. są dzisiaj realizowane, nadganiane, aby faktycznie w 2014 r. w okolicy wakacji (krótko mówiąc lipiec – sierpień) pierwszy gaz technologiczny – niezbędny do tego, żeby faktycznie sprawdzić funkcjonalność całej inwestycji wpłynął do gazoportu.

Na dzisiaj została zakończona inwestycja w zakresie falochronu. Port zewnętrzny jest również praktycznie skończony. To są już drobne kwestie, które muszą być rozwiązane. W kilkudziesięciu różnych miejscach na części ziemnej terminalu LNG prowadzone są teraz intensywne prace, aby faktycznie – do końca tego roku – najważniejsze kwestie technologiczne zostały zamknięte, w tym również budowa i zamknięcie ostateczne w wyposażenie wewnętrznej części największych dwóch zbiorników. One naprawdę sta-

nowią serce tej inwestycji. Tempo, które dzisiaj obserwujemy na placu budowy, zaangażowanie również po stronie włoskiej daje podstawy do stwierdzenia, że faktycznie ten terminal w 2014 r. zostanie oddany do użytkowania, tak jak planowaliśmy na samym początku.

Natomiast, jeżeli chodzi o projekt zaproponowany wczoraj, o którym media donoszą, związany z budową gazociągu Jamał II, to pojawiło się tutaj wiele różnych może nieścisłości. Dopiero precyzyjna analiza wypowiedzi pokazuje wyraźnie, że nie tyle chodzi o budowę drugiego gazociągu Jamał II, który będzie przesyłał gaz z terytorium Federacji Rosyjskiej do Europy Zachodniej równolegle do pierwszej nitki gazociągu jamalskiego, lecz o coś zupełnie innego a mianowicie o konkretny wolumen gazu, czyli 15 mld m^3, który miał być dostarczony do trzech krajów czyli do Polski, Słowacji i na Węgry. Oczywiście, pojawia się w związku z tym bardzo otwarte i, wydaje mi się, że uzasadnione pytanie, czy te trzy kraje są dzisiaj przygotowane na odbiór dodatkowych ilości gazu ze Wschodu od jednego dostawcy, jakim jest wyłącznie Gazprom. Czy z tego powodu mamy podejmować decyzje o rozbudowie sieci i wydatkować pieniądze na budowę nowej sieci gazociągów przesyłowych na terenie Polski?

Po pierwsze – chcę wyraźnie powiedzieć (co wczoraj też przedstawiłem), że mamy jednak do czynienia z sytuacją, kiedy jesteśmy w Unii Europejskiej od 2004 r. Obowiązują pewne reguły. A to oznacza, że decyzję o jakiejkolwiek inwestycji mającej charakter przesyłu gazu przez terytorium Polski podejmuje tylko suwerennie polski rząd i jedyny operator tego typu gazociągów, jakim jest spółka Gaz-System. Takiej struktury własnościowej, jak w przypadku Jamału I, czyli mieszanej struktury własnościowej i podziału z partnerem zewnętrznym nie chcielibyśmy już powtarzać. Poza tym jest ona po prostu niemożliwa. Nie będziemy powtórnie realizować takiego schematu w przypadku tego projektu. Ma być to nasza, całkowicie niezależna, decyzja. Nikt za nas nie będzie o tym decydował.

Natomiast pojawia się uzasadnione pytanie – to nie tyle kwestia, czy to dobry czy zły projekt – ale, czy w ogóle jest realny i potrzebny tym trzem krajom, potencjalnym odbiorcom gazu ze Wschodu. Na dzisiaj raczej obserwujemy wyraźną tendencję do zmniejszania, i to dość zasadniczego, poziomu importu gazu rosyjskiego na teren Unii Europejskiej. To są znaczące wolumeny, w sumie po ponad 10 mld m^3 na przełomie 2011 i 2012 r. Jeżeli chcemy faktycznie budować konkurencyjny rynek, przede wszystkim na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, to musimy przede wszystkim zadbać o dywersyfikację, czyli o różne źródła dostaw gazu, a nie wprowadzać większe ilości gazu na ten rynek, bo inaczej faktycznie zawsze będziemy zakładnikami jednej formuły cenowej a wolelibyśmy mieć ją bardzo zróżnicowaną w zależności od dostawców tego gazu. Biorąc pod uwagę ambitne plany związane z wydobyciem gazu, ze zwiększonymi nakładami inwestycyjnymi po stronie polskich spółek PGNiG, PKN Orlen, Lotos, uwzględniając również budowę terminalu LNG, to uzasadnienie ekonomiczne jest bardzo wątpliwe. Na dzisiaj ja, osobiście, go nie widzę. Po prostu nie ma fizycznej możliwości zagospodarowania konkretnej ilości gazu w tych krajach, o których dzisiaj mówimy. Czasami trzeba odróżniać projekty rzeczywiste od projektów wirtualnych, żebyśmy naprawdę wiedzieli o jakim projekcie z punktu widzenia ekonomiki dzisiaj mówimy. Stąd wyraziliśmy wspólnie z ministrem Sikorskim nie tyle sceptyczne, co raczej ostrożne podejście do propozycji rozbudowy nowej sieci przesyłowej na granicach Unii Europejskiej od wschodniej strony.

Jeżeli chodzi o pozostałe kwestie, to poprosiłbym pana dyrektora Gołębiowskiego o odpowiedź na pierwszą kwestię poruszoną przez pana posła Jackiewicza.

Zastępca dyrektora Departamentu Projektów Strategicznych MSP Michał Gołębiowski:
Bardzo dziękuję, panie ministrze. Panie przewodniczący, chciałbym odnieść się do kwestii związanej z programem prywatyzacji spółki PGNiG z 2002 r. Po pierwsze – trzeba wskazać, że ten program był przygotowany na potrzeby procesu prywatyzacji, który został przeprowadzony w 2005 r. i był związany z debiutem giełdowym spółki. Na chwilę obecną zgodnie z „Polityką energetyczną Polski do 2030 r.” żadna prywatyzacja PGNiG SA nie jest przewidywana. W związku z czym żaden program prywatyzacji dedykowany tej spółce nie był opracowany i przyjmowany przez rząd.

Druga kwestia – program z 2002 r. nie ma charakteru powszechnie obowiązującego. W tej chwili, jako spółka notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych, PGNiG SA obowiązują przepisy Kodeksu spółek handlowych i ustaw regulujących funkcjonowanie podmiotów, których akcje są notowane na rynkach regulowanych. I w tym zakresie decyzje dotyczące strategii, struktury grupy kapitałowej to tylko i wyłącznie kompetencja organów korporacyjnych.

Natomiast chciałbym wskazać, że niezależnie od oceny formalnej, w sensie faktycznym, postanowienia programu z 2002 r. i tak zostały już naruszone. I to nie z woli polskiego ustawodawcy czy polskiego rządu lub władz spółki, ale w związku z dostosowaniem funkcjonowania spółki do przepisów europejskich. Mianowicie, w pierwotnej koncepcji (tak to funkcjonowało przez kilka lat) spółki gazownictwa w swoim zakresie obejmowały nie tylko dystrybucję gazu, ale również handel. W związku z koniecznością dostosowania polskiego prawa do drugiego pakietu energetycznego, po kilku latach obrót gazem został ponownie wcielony w postaci oddziałów obrotu gazem bezpośrednio do struktur PGNiG SA. Zatem już od kilku lat spółki gazownictwa nie funkcjonowały według wówczas przewidzianego wzorca. To ocena formalna.

Natomiast, jeśli chodzi o przygotowanie oraz skutki restrukturyzacji i konsolidacji spółek gazownictwa, jeżeli chodzi o jakość obsługi klientów i możliwość realizacji niezbędnych inwestycji, to poprosiłbym zarząd o zajęcie stanowiska.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pan przewodniczący *ad vocem*. W drodze wyjątku, bardzo proszę.

Poseł Dawid Jackiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo za to wyjaśnienie. To jest oczywiście bardzo ciekawa dyskusja. Będę ją kontynuował w formie interpelacji. Niemniej jednak mam wrażenie, że szanowny pan nie uwzględnia roli, jaką w tej materii odgrywają decyzje Rady Ministrów. Obowiązuje kilka strategii w obszarze różnego rodzaju przedsiębiorstw – spółek strategicznych, które obowiązują niezależnie od tego, czy te spółki są spółkami akcyjnymi notowanymi na giełdzie, czy nie. Myślę, że w tym przypadku również decyzja Rady Ministrów dotycząca pewnej strategii rozwoju spółki – nie tylko prywatyzacji, ale też restrukturyzacji – jest dokumentem tak, czy inaczej wiążącym dla PGNiG. Jeśli decyzja z 2002 r. nie została odwołana, zmieniona, zmodyfikowana, to wydaje mi się, że z poziomu zarządu PGNiG innej idącej wbrew postanowieniom tej decyzji podejmować nie należy. Ale to jest już kwestia nadzoru właścicielskiego i pana ministra Budzanowskiego, który chyba wie, jak w takiej sytuacji powinien reagować. A pozostałe pytania uszczegółowiające skieruję w interpelacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Pani prezes, proszę.

Prezes zarządu PGNiG SA Grażyna Piotrowska-Oliwa:

Dziękuję bardzo. Zacznę od kwestii podniesionej przez pana przewodniczącego Jackiewicza. Między 2002 r. a 2013 r. nastąpiła prywatyzacja i wejście na giełdę. Spółka jest już spółką giełdową, gdzie są wyraźnie zdefiniowane organy. Jest zarząd i rada nadzorcza, w której są reprezentowani wszyscy akcjonariusze. Decyzja o zatwierdzeniu strategii, w której została przewidziana również konsolidacja – to zostało opublikowane w grudniu – została podjęta przez zarząd i radę nadzorczą. To jest istotny element, który wystąpił w międzyczasie. Jesteśmy już spółką publiczną. Myślę, że warto to podkreślić.

Zarząd oczywiście nie podjął decyzji wbrew, bo też było takie pytanie, rządowi. Zarząd podjął decyzję jako organ spółki publicznej zachowując ład korporacyjny i mając wszystkie stosowne zgody.

Następna kwestia – jednoznaczna deklaracja co do zwolnień. Spotykałam się z pracownikami wszystkich spółek, wysłałam również pisma do wojewodów, prezydentów wszystkich miast, które są zaangażowane.

Odpowiadając od razu na pytanie pana posła Rojka, co się kryje pod hasłem konsolidacja, po pierwsze – nie likwidujemy spółek cały czas to mówię (i jak mówiłam w zeszłym

roku na posiedzeniu) spółka jest i będzie w Tarnowie. Oddział będzie nadal w Tarnowie. Oddział będzie miał swojego dyrektora. Szukamy oszczędności, gdzie się da. Również na kadrze menedżerskiej. Dlatego dyrektorem oddziału w Tarnowie będzie aktualny prezes, pan Andrzej Pęcherek. Tak samo w Gdańsku, gdzie dyrektorem będzie pan prezes Kielak. W pozostałych oddziałach dyrektorami będą osoby, które pochodzą ze struktur. Zarzucano, że nie będą znali specyfiki lokalnej. Są to osoby, które w tej chwili są prezesami bądź z najwyższej kadry kierowniczej. Tutaj nie będzie żadnych zmian. Sprawami oddziału czyli danego regionu, zajmować się będą nadal osoby, które doskonale znają ten region.

Absolutnie nie przewidujemy zwolnień grupowych. Nie jest naszym celem zwalnianie pracowników, w szczególności tych, o których pytano, chodzi o pracowników fizycznych. Cały czas używam jednego porównania, że świstaki nie będą budować infrastruktury, wystawiać faktur ani opiekować się klientami. Nie zakładam przy konsolidacji, że to klienci w ramach wolontariatu będą budować sieć dystrybucyjną. To będą robić nasi pracownicy. Osoby, które mogą bać się o pracę to najwyższa kadra kierownicza. Niektóre ich funkcje będą powielać się. Osoby z wyższej kadry kierowniczej mogą otrzymać inne propozycje pracy, które mogą przyjąć bądź nie. Chcemy wszystkim dać możliwość pracy. Natomiast pracownicy, którzy pracują z klientami, przy sieci, monterzy – poza kadrą kierowniczą – nie mają powodów do obaw.

Analogiczna sytuacja wystąpiła dużej restrukturyzacji, którą prowadziliśmy w oddziałach handlu w zeszłym roku. Nie planowaliśmy – i nie było – żadnych zwolnień grupowych. Kiedy przedstawiciele strony społecznej powiedzieli nam, że jest zapotrzebowanie na program dobrowolnych odejść, ponieważ szereg osób w wieku przedemerytalnym z chęcią skorzystałoby z takiej możliwości, to wypracowaliśmy porozumienie ze związkami zawodowymi. Te osoby otrzymały ogromne pieniądze. Mieliśmy tysiąc zgłoszeń, osiemset pięćdziesiąt osób otrzymało zgodę. Nie wszyscy, bo z częścią pracowników nie chcieliśmy się rozstawać. Na ten cel zostały zarezerwowane środki. Podkreślam, że jedynym obszarem, gdzie zatrudnienie może ulec zmianie są stanowiska menedżerskie, zarządy i rady nadzorcze. Natomiast normalni pracownicy nie mają powodów do obaw.

Pan przewodniczący Jackiewicz pytał, jaką zakładamy skalę odejść i jakie rezerwy przeznaczyliśmy na ten cel. Panie przewodniczący, nie zakładamy żadnej skali odejść, wobec nie planowaliśmy rezerw. Dzisiaj nie mogę przewidzieć, czy za parę miesięcy strona społeczna nie przedstawi kolejnego zapotrzebowania w tym zakresie. Wówczas będziemy negocjować porozumienie. Będziemy znać skalę zjawiska.

Chciałam uściślić pewną kwestię. Pan przewodniczący zapytał, jakie są skutki ekonomiczne w oddziałach. Chodziło o spółki dystrybucyjne czy oddziały handlowe? O spółki dystrybucyjne. Skutki ekonomiczne będą związane z oszczędnościami na procesach operacyjnych. Zaraz wyjaśnię tę kwestię, bo pojawiła się również w pytaniach pana posła Rojka i Suskiego. W tej chwili sześć spółek dokonuje wszystkich zakupów, oddzielnie u różnych dostawców. Zamówienia są nieskoordynowane, nigdy nie były. To ogromne kwoty i ogromne zamówienia. To rury, gazomierze, różne systemy IT. Pytaliście państwo o wydatki na IT. W momencie, kiedy spółki mają sześć różnych systemów np. bilingowych i do obsługi. I wszystkie stoją przed wyborem przed wyborem nowego systemu. Zakupienie jednego dla wszystkich niż sześciu dla odrębnych będzie dużo tańsze. To są oszczędności rzędu minimum 270 mln zł do – nawet 412 mln zł rocznie. To, podkreślam bardzo precyzyjnie, bo przeprowadziliśmy obliczenia i analizy.

Jeżeli chodzi o dysponowanie wynikiem finansowym spółek (pan przewodniczący mówił, że są zapisy w statucie) nie ma takich zapisów w statucie. W 2009 r. została przyjęta polityka dywidendowa przewidująca, że 50% zysków zostaje w spółkach a 50% jest transferowane do PGNiG. To miało zmobilizować prezesów do zachowania wyższej efektywności. Natomiast wynikiem finansowym zawsze zarządzał PGNiG. Chciałam podkreślić, że wszystkie inwestycje, plany działalności gospodarczej – to są spółki w 100% zależne od PGNiG – zawsze były zatwierdzane na poziomie właścicielskim. To nie zmieni się. W tej chwili zamiast sześciu planów działalności gospodarczej, sześciu różnych inwestycji, będziemy mieli jednego interlokutora.

Jeśli chodzi o argument dotyczący bezwładności w odtwarzaniu majątku sieciowego czy źle kierowanych inwestycji, to muszę przyznać – doświadczam *déjà vu*, czytałam dokument z 2002 r. i skargi od zaniepokojonych pracowników PGNiG, którzy protestowali przeciwko wydzieleniu i podzieleniu na sześć spółek jednej organizacji, zajmującej się dystrybucją. Zatem argumenty są te same, tylko sytuacja inna. Ale między 2002 r. a 2013 r. świat zmienił się bardzo radykalnie a, niestety, spółki pokazały swoją bardzo dużą nieefektywność kosztową. I tu przykład Radomia, do którego odwołał się pan poseł Suski jest fantastyczny. Zaraz go rozwinę.

Wyrażano obawy, że wydzielenie służb IT da efekt odwrotny od zamierzonego. Posłużę się pewnym przykładem. W tej chwili klienci mają ogromną mobilność. Ich nie interesuje, jeżeli przeprowadzają się 3 km czy 5 km, że nie są w stanie bardzo szybko przenieść od jednego do drugiego dostawcy. Muszą czekać na rozwiązania wychodzące z różnych systemów IT, różnych systemów bilingowych. Czasami przerejestrowanie klienta, który przenosi się z miejscowości do miejscowości bardzo blisko położonej, ale pomiędzy nimi przebiega linia podziału między jedną a drugą spółką, jest gehenną. Mogę podać kilka przykładów, kiedy pogotowie gazowe jedzie nawet 30 km do awarii, chociaż pogotowie gazowe mieści 2 km od domu, w którym wystąpiła awaria, ale ono należy do innej spółki. To są czynniki, które powodują ogromne koszty. Owszem, można mówić o współpracy, ale przez jedenaście lat jej nie było. Ale, podkreślam, będą oddziały. Zostają zakłady gazownicze. Będzie jeden pracodawca.

Największej zmianie będą musiały ulec struktury związków zawodowych. Obecnie jest dwudziestu siedmiu etatowych reprezentantów związków zawodowych. Przy jednej strukturze będzie musiało zostać ośmiu. Stąd warto spojrzeć, kto pisze pisma do posłów. Chciałam zwrócić uwagę, że w szczególności jedna organizacja związkowa będzie musiała zejść – według naszych wyliczeń – z piętnastu reprezentantów do czterech. Obstawiałabym, że ta organizacja pisze bardzo dużo pism. Ale to dodatkowa rzecz. Jedna z organizacji otrzymała dzisiaj ode mnie pismo wzywające do zaprzestania rozpowszechniania nieprawdziwych, niezgodnych ze stanem faktycznym i godzących w dobre imię PGNiG informacji o masowych zwolnieniach, katastrofie i likwidacji wszystkich spółek, bo to po prostu nieprawda.

Jeżeli chodzi o Centrum Usług Wspólnych, w tej chwili mamy przygotowane procedury przy obsłudze Termiki. Część funkcji jest *outsourcowana* do PGNiG Serwis z samego PGNiG. To proces, który jest na rynku zestandaryzowany. To nie są żadne dodatkowe koszty i miliony procedur. Po konsolidacji tego najtrudniejszego obszaru czyli dystrybucji przeniesienie poszczególnych funkcji… Chciałabym odpowiedzieć prostym językiem na pytanie pana posła Rojka i pana posła Suskiego: nie będziemy przenosić ludzi. Czytam w niektórych pismach, że zarząd będzie zmuszał pracowników z rodzinami do przeprowadzek po 200 – 300 km, bo teraz np. PGNiG Serwis ma siedzibę w Lublinie. Jest różnica między siedzibą rejestrową spółki a tym, gdzie pracownicy faktycznie świadczą pracę. Pracownicy, którzy faktycznie zajmują się takimi funkcjami, jak obsługa IT, płace, zakupy czy księgowość będą nadal pracować w tych samych miejscach pracy. Żyjemy w świecie, w którym wszystko jest *on line*. Nie kupujemy biurowca w Lublinie. Mamy już pracowników w Lublinie, którzy pracują w handlu i gazownictwie, zatem nagle nie będziemy przenosić 1200 osób do Lublina. To jest absurd, który nie wiem, skąd się wziął.

Odpowiadając na wątpliwość pana przewodniczącego, że konsolidacja wydłuży proces decyzyjny a środki będą alokowane na inne cele, wyjaśniam, że spółka podlega prawu handlowemu. Wszystkie decyzje inwestycyjne do tej pory były podejmowane za zgodą i aprobatą właściciela, zgodnie z trybem nadzoru właścicielskiego i były wydawane przede wszystkim według oceny opłacalności tych projektów i ich potrzeby. Trudno wyobrazić sobie, że gdzieś będziemy budować infrastrukturę gazową na pustyni tylko dlatego, że to będzie się komuś podobało, zamiast gazyfikować nowopowstające osiedle. Przy procesach inwestycyjnych skonsolidowanych pomoże nam uspójnienie i zwiększenie wykorzystania środków unijnych przeznaczonych na te cele. Nasze spółki nie wykorzystują ich optymalnie, bo niekiedy nie potrafią pokazać projektów szerszych niż tylko dany obszar.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli to na pytanie dotyczące wydłużenia procedur decyzyjnych w geologii i formalizacji, myślę, że z największą przyjemnością odpowie pan prezes Szkałuba. Sądzę, że należy pokazać nieefektywność w tym zakresie. Natomiast na kwestie dotyczące Termiki odpowie nadzorujący energię pan prezes Dudziński.

Pozwolę przejść do pytań pana posła Suskiego. Bardzo dziękuję za pochwalenie moich wypowiedzi. Pan poseł wspomniał, że z jednej strony mówię o poszerzaniu portfela a potem – zmniejszaniu portfela. Tak, ale mówimy o dwóch różnych portfelach. Mówiłam o poszerzaniu portfela zakupowego. Optymalizujemy zakupy gazu z różnych źródeł i poszukujemy nowych dostawców, to prawda. Mówiłam też o zmniejszaniu portfela spółek, które mamy w nadzorze z ponad pięćdziesięciu do czternastu. Zatem mówiłam o dwóch różnych rzeczach.

Pan poseł odniósł się do PDO. Powiedział, że były odejścia. Tak, były odejścia. Wspomniałam wcześniej o tym. To nie były odejścia planowane przez zarząd. W tej sprawie do zarządu zwrócili się przedstawiciele strony społecznej. Kosztem bardzo dużych odpraw ci pracownicy, którzy chcieli odejść (większość była w wieku przedemerytalnym) po prostu odchodzili.

Jeśli chodzi o planowane przeniesienie centrum finansowego do Lublina, nie dokonujemy żadnych przenosin, tworzymy centra kompetencyjne. To nie znaczy, że ludzie będą siedzieć w jednym miejscu. Będą zarządzani centralnie, ale w różnych miejscach pracy. Konsolidujemy kompetencje.

Przykład Radomia sprawił mi ogromną satysfakcję, bo to najlepszy przykład na konieczność konsolidacji spółek dystrybucyjnych z jednego względu. W Radomiu nie powstała zaplanowana inwestycja, która powinna być zaplanowana 7 czy 8 lat temu, czyli gazociąg wzmacniający zaopatrzenie (my nie budujemy gazociągów) zasilający Radom. Gdyby spółka karpacka była połączona z mazowiecką w taki sposób, który pozwala zbilansować przepływ na terenie kraju, to sytuacja krytyczna, kiedy szukaliśmy rozwiązania – i znaleźliśmy – żeby odpowiedzieć na państwa potrzeby, nie wystąpiłaby. Chciałam podkreślić, te sześć spółek posiada swoje infrastruktury dystrybucyjne, które nie są połączone. Takich sytuacji jak radomska do tej pory nie można było rozwiązać. Chcemy te spółki skonsolidować właśnie po to, żeby przypadki Radomia nie powtarzały się. Bardzo dziękuję panu posłowi za przypomnienie tego przykładu.

Pan powiedział, że w 2002 r, tworzono spółki regionalne po to, żeby środki były wydawane w terenie. One są wydawane w terenie. Te pieniądze są wydawane tam, gdzie są potrzeby inwestycyjne. Ale podkreślam, że i tak wszystkie wydatki inwestycyjne były zatwierdzane przez tego samego właściciela, który nie zmienia się, bo właścicielem jest Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo. Tak jak były tak i będą te środki alokowane według potrzeb inwestycyjnych. Chciałam też podkreślić, że to PGNiG czy dawał poręczenia, zapewniał finansowanie dla tych spółek. One nigdy nie były samofinansujące. Zatem inwestycje, które były realizowane regionalnie w terenie, były również prowadzone z pomocą właściciela, co nie zmieni się.

Pytał pan, jakie będą koszty restrukturyzacji, koszty związane z ujednoliceniem czy procedur czy tej jednej spółki. Nie przenosimy masowo ludzi, w ogóle nie przenosimy ludzi do Warszawy. Tu jest siedziba Mazowieckiej Spółki Gazownictwa i są pracownicy. Koszty związane głównie z obsługą prawną procesu czy kwestiami technicznymi są minimalne w stosunku do oszczędności. A tu podkreślam, to jest minimum 270 mln zł rocznie.

Nie jest mi nic wiadomo o odejściach w geście protestu. Zgodnie ze statutem i regulacjami obowiązującymi PGNiG, to zarząd PGNiG powołuje i odwołuje zarządy. Nikt nie złożył dokumentów w geście protestu. Nikogo nie odwoływaliśmy. O pracownikach odchodzących w geście protestu również nam nic nie wiadomo. Raczej wręcz przeciwnie, wszyscy chcą dalej pracować w firmie i jeszcze mieć gwarancje zatrudnienia jak najdłużej.

Poseł Marek Suski (PiS):

Przecież chcą korzystać z dobrowolnych odejść.

Prezes zarządu PGNiG SA Grażyna Piotrowska-Oliwa:

Panie przewodniczący, jeżeli strona społeczna zakomunikuje nam takie zapotrzebowanie, jak w ubiegłym roku, to gdybym odpowiedziała, że nie będziemy na ten temat roz-

mawiać, to wówczas strona społeczna zaczęłaby protestować. Rozmawiamy z organizacjami społecznymi. Prowadzimy konstruktywny dialog. Przez ostatni rok udało nam się uregulować wiele kwestii, np. regulamin pracy. Rozmawiamy o zmianie zasad premiowania. Prowadzimy dialog ze stroną społeczną. Nie wiem nic o protestach. Myślę, że coś wiedziałabym na ten temat, gdyby były. Z odchodzeniem i protestami jest jak z *never ending story* – czy jestem córką generała Piotrowskiego czy Oliwy. Mój ojciec był inżynierem, mój teść również. Nic na to nie poradzę.

Pan poseł Zubowski mówił, że pracownicy się boją, iż nastąpi zatrzymanie inwestycji. Odpowiedziałam już na to pytanie. Wcześniej również zatwierdzaliśmy wszystkie plany inwestycyjne. Zatem nie ma takiego zagrożenia. Musimy kierować się racjonalnymi przesłankami do inwestowania. Jest klient, są chętni do przyłączenia, inwestycja jest realizowana, bo będziemy walczyć o klienta.

Czy zmiany dotkną ludzi? Myślę, że kilkakrotnie odpowiedziałam na to pytanie. Nie gwarantuję, że części kadry menedżerskiej mogą nie spodobać się nowe warunki. Ale zmiany będą dotyczyły tylko najwyższej kadry menedżerskiej. I tutaj mogą być redukcje.

Pan podkreślił, że przekazuję świetlane wizje. Pozwolę sobie stwierdzić, że mówię tylko o faktach. To nie są wizje. Mówię po prostu o tym, co robimy. Bardzo trudno jest walczyć z pomówieniami czy z jakimiś argumentami, które gdzieś się pojawiają…

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Przepraszam pani prezes, że wejdę w słowo. Nie miałem na myśli nic złego…

Prezes zarządu PGNiG SA Grażyna Piotrowska-Oliwa:

Wiem, panie pośle.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

…chodziło mi o kwestie związane z kryteriami, na podstawie których będzie można rozliczyć, na ile udało się…

Prezes zarządu PGNiG SA Grażyna Piotrowska-Oliwa:

Kryteria rozliczenia mają charakter biznesowy. Jeżeli w ciągu roku cel, który ma nowy zarząd czteroosobowy… Nie wszyscy z państwa wiedzą, że zarząd składa się z osób, które pracowały w dystrybucji. Pan prezes Kielak z Gdańska był najlepszy. Przepraszam, nie odpowiedziałam na pytanie pana posła Suskiego. Prezes Kielak jest po prostu najlepszym kandydatem. Zwyciężył w procedurze konkursowej. Wywodzi się ze spółki dystrybucyjnej. Żaden z innych prezesów nie złożył w ogóle papierów. Mieliśmy już kilka postępowań konkursowych, które kończyliśmy bez rozstrzygnięcia, dlatego że kandydaci nie spełniali, niestety, oczekiwań.

Nie jest problemem uczynić kogoś prezesem. Problemem jest określić cele, które będą realizowane. Celem są oszczędności w skali roku, o których mówiłam, bardzo proste do zmierzenia. Po roku funkcjonowania nowej spółki od momentu zamknięcia procesu konsolidacyjnego nowy zarząd albo spełni te cele, albo będzie miał problem. Te cele są kwantyfikowalne ekonomiczne. Przy założeniach, o których mówimy, że nie ma zwolnień grupowych, czynimy oszczędności na kosztach operacyjnych. Najprościej jest zwalniać ludzi. Nam nie o to chodzi.

Myślę, że na pytanie pana posła Naimskiego z przyjemnością udzieli odpowiedzi pan prezes Dudziński. Ja pozwolę sobie na małe *ad vocem*. Bardzo panu dziękuję za wypowiedź w sprawie ustawy. Jest przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki. Sądzę, że udzieli odpowiedzi.

Poseł Piotr Naimski (PiS) – spoza składu Komisji:

To nie kwestia ustawy.

Prezes zarządu PGNiG SA Grażyna Piotrowska-Oliwa:

Ale to Ministerstwo Gospodarki udzieliło nam odpowiedzi. Myślę, że bardzo dobrze, żeby przedstawiciel ministra gospodarki przedstawił to, co było zawarte w odpowiedzi, dlaczego nie mogliśmy skorzystać z tych zapasów. Pan poseł doskonale zna rynek i wie, że cena gazu w magazynach byłaby diametralnie niższa niż cena gazu, którą płaciliśmy na giełdzie, co podkreślaliśmy wielokrotnie. Pan poseł doskonale zna temat, zresztą kwe-

stię magazynową zaraz rozwinie prezes Dudziński. Ale bardzo dziękuję za tę uwagę. Nie żartuję, naprawdę mówię: bardzo dziękuję.

Odpowiedziałam panu posłowi Rojkowi, jak ta spółka będzie funkcjonować po skonsolidowaniu. Jest zarząd, są oddziały, tam prezes jest z danej spółki, będzie też dyrektorem. Dyrektor będzie miał co najwyżej jednego zastępcę. Zakłady gazownicze zostają, w tym zakład gazowniczy w Radomiu. Nie likwidujemy zakładu gazowniczego w Radomiu. Nigdy nie było takich planów. Będzie jeden pracodawca, którym jest spółka. Będą ujednolicone procedury zakupowe, bo to jest dla nas bardzo ważne. I to jest chyba podstawa – taki alfabet.

Ile na tym straci gmina czy miasto? Przeprowadziliśmy symulację, zważywszy, że tylko 25% z podatku CIT trafia do regionów. W pierwszym roku – a to jest tylko pierwszy rok, bo potem przy założonych oszczędnościach zyski powinny wzrosnąć, zatem te kwoty również – Tarnów straci 7 tys. zł, a województwo – 50 tys. zł. Najbardziej stratne jest chyba wielkopolskie, bo kwota wynosi 300 tys. zł. To jest drugie miejsce, które traci.

Zapewniałam też prezydentów, w tym prezydenta Tarnowa pana Ścigałę, że mecenat kulturalny czy sportowy firmy ulegnie zmianie. Nie wycofujemy się z regionu. Będziemy tam działać. Nasi pracownicy będą dalej tam płacić PIT. Nadal prowadzimy operacje we wszystkich regionach, co znaczy, że nasza obecność nie ulegnie zmianie. Podtrzymujemy wszelkie podejmowane wcześniej zobowiązania. W przypadku Tarnowa jest to muzeum i teatr. Byliśmy sponsorem. Uczestniczyliśmy w życiu społeczności lokalnej. Tak będzie dalej. Nie byłoby racjonalne, żeby radykalnie to zmieniać bez względu na to, gdzie będzie centrum decyzyjne.

Odpowiedziałam na pytanie o odwierty. Te, o których mówiłam to odwierty poszukiwawcze.

Pan poseł Warzecha pytał o zatrudnienie rocznie absolwentów AGH. Kilkudziesięciu absolwentów z różnych uczelni ze specjalizacji górniczych zatrudniamy u siebie. Zgodnie z danymi, które otrzymaliśmy z AGH – 95% absolwentów (współpracujemy też z Politechniką Gdańską i Politechniką Warszawską) w ciągu trzech lat znajduje zatrudnienie. Zatem w miarę zmiany kadr, część pracowników odchodzi na emeryturę, pozyskujemy nowe z uczelni.

Odpowiedziałam na wszystkie pytania, kierowane do mnie. Teraz poproszę pana prezesa Szkałubę o wypowiedź na temat poszukiwań, a pana prezesa Dudzińskiego – na temat Kataru i Termiki.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Prosimy.

Wiceprezes zarządu PGNiG SA Mirosław Szkałuba:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, odniosę się do pytania dotyczącego zmian w obszarze geologii. To był najwyższy czas, żeby zmienić tę strukturę organizacyjną. I to jest połowa drogi. PGNiG nadal musi się zmieniać. Musi się upodobnić do tego typu firm na świecie.

Praktycznie rzecz biorąc, nie wiedzieliśmy, ilu w PGNiG było geologów projektujących, ilu geodetów, ilu specjalistów od ochrony środowiska. Byli rozproszeni. Nakłady na poszukiwania i prace wiertnicze związane z inwestycjami rosły. Natomiast nasi pracownicy, jeżeli chodzi o zarządzanie ich czasem, pracowali w zasadzie u trzech pracodawców: w centrali w Warszawie, w Zielonej Górze (który miał jeszcze ośrodek w Pile) oraz w oddziale w Sanoku – z biurami projektowymi w Jaśle i Krakowie. Zapewniam państwa, że ta ścieżka decyzyjna, wykorzystanie potencjału, organizacja pracy, optymalne wykorzystanie pracowników była bardzo nieefektywna. To dopiero była długa komunikacja. Bo za źle sporządzony projekt naczelny geolog odpowiadał przed zarządem w Warszawie, bo tam miał miejsce pracy. Gdyby chciał wyciągnąć konsekwencje, to na mógł zwrócić się do dyrektora oddziału w Sanoku, ten do swojego zastępcy ds. geologii a ten do kierownika działu geologii.

Świat już tak nie pracuje. W zeszłym roku scaliliśmy służby geologiczne. Dzięki temu dowiedzieliśmy się, bo podzieliliśmy na poszczególne segmenty ludzi o tej samej specjalności, że mamy do dyspozycji stu dziewięciu geologów, dwudziestu geodetów, trzydziestu

specjalistów od ochrony środowiska. Oczywiście, zadbaliśmy, aby ci ludzie nie musieli przemieszczać się i pozostali w swoich miastach i miasteczkach. Wykorzystaliśmy środki łączności. Zapraszam państwa posłów do naszej siedziby. Od pół roku dwudziestu kilku ludzi o specjalności wiertniczej, którzy projektują otwory wiertnicze, nadzorują, reagują na bieżąco, codziennie o godz. 8.00 rano (tak jest też na świecie) spotyka się w takich pokojach w swoich siedzibach, ich przełożony jest w Warszawie, jeżeli jakaś grupa jest większa np. w Zielonej Górze, to razem z zastępcą siedzą w Zielonej Górze. Widzą się i omawiają np. w tej chwili jest na ruchu – jak my mówimy – dziesięć wiertnic i ci ludzie wymieniają się informacjami i wspierają się zarazem. Tak samo dzieje się w ochronie środowiska. Jest to blisko trzydzieści osób związanych ze spełnianiem wymogów. Oni również pracują w swoich lokalizacjach. Mogą dzielić się pracą. Kierownik ma obowiązek znać z imienia i nazwiska swoich podwładnych w całej Polsce.

Oczywiście, sygnały, które płyną do państwa, pojawiają się zawsze przy zmianach. Nasi pracownicy nie doznali uszczerbku na wynagrodzeniach, na warunkach pracy. Ale myślę, że część kadry była przyzwyczajona do pewnej odrębności południowej czy zachodniej. To już nie te czasy. Kilka lat temu wydawaliśmy 800 mln zł na wiercenia, dzisiaj wydajemy 1,4 mld zł, w przyszłym roku – 1,6 mld zł. Planujemy pięćdziesiąt otworów poszukiwawczych lub rozpoznawczych. Nakłady będą musiały przekroczyć 2 mld zł rocznie. Musimy racjonalnie gospodarować tymi zasobami.

Muszę państwu powiedzieć, że przed tymi zmianami mieliśmy problem z pozyskaniem projektów od naszych służb geologicznych. Racjonalnie gospodarujemy tymi pieniędzmi. Projekt geologiczny przechodzi określone procedury i weryfikacje. W 2010 r. była taka posucha na projekty, że jeden szef regionalny geologów z Zielonej Góry rozmawiając z szefem geologów z Sanoka – nie powiem który do którego powiedział: zabierz część tych pieniędzy, bo nie mam co z tym zrobić.

Pracuję w tym segmencie od dwudziestu lat. Nie ukrywam, że byłem pomysłodawcą tego rozwiązania. Zapraszam do siedziby spółki, pokażę państwu, jak ci ludzie teraz pracują. Znają się. Cóż to za rozwój geodety czy specjalisty od ekologii, kiedy on jeden siedzi w Krakowie? Nie wymienia się z nikim informacjami. Rzadko dostanie jakieś zadanie, bo w tej jednostce przez rok może nie zdarzyć się żadna akcja w terenie. To wysyłany jest na inną. Ma transport. I to była przyczyna zmian. Ludzie zaczęli to akceptować. Co ciekawe – na początku było trochę oporów a teraz niektórzy inżynierowie z segmentu wydobywczego chcą przenieść się do segmentu geologicznego. Nie ma takiej potrzeby. Tę integrację trzeba kontynuować. Zintegrujemy jeszcze eksploatację. Stąd inżynieria złożowa była wyjęta z tych oddziałów, ale ona pracuje na potrzeby wydobywcze. To tyle o zmianach, które są w połowie drogi.

Chciałbym teraz przejść do IT. IT to historia w grupach energetycznych całej Polski. Tak jak konsolidowały się i zmieniały te przedsiębiorstwa, wchodziły rozwiązania IT, to PGNiG jako grupa kapitałowa ma problem, jak większość grup energetycznych. Ten rynek właściwie opanowało kilka koncernów informatycznych. Każda z grup energetycznych poniosła dziesiątki milionów nakładów i nie zawsze udało się rozwiązać problem. Myślę, że PGNiG będzie pierwszą firmą w Polsce (niewykluczone, że takie nowatorskie rozwiązanie będzie w Europie), która przyjęła zupełnie inne rozwiązania inżynierskie. Stanęliśmy przed takim dylematem – kosztuje to nas dziesiątki, setki milionów w całej grupie. Mamy setki informatyków. I płacimy takie pieniądze, jednocześnie ponosimy koszty tych pracowników. Postanowiliśmy zakupić kody źródłowe zarówno dla dystrybucji, jak i obrotu, uprościć ten system, wykorzystać możliwości rozpraszania baz danych. Dlatego również tutaj będziemy prowadzić zarówno konsolidację, jak i *outsourcing*.

Jak będziemy prowadzić *outsourcing* ? Jest bardzo trudne w firmie reżimowanie kosztów na wewnętrznych usługach. Stąd *outsourcing* nie jest tak doktrynersko traktowany. Ale najlepiej jest porównać koszty usługi własnej odnosząc to do rynku. Stąd jeżeli jakaś część funkcji przedsiębiorstwa jest standardem na rynku można ją wydzielić na *outsourcing*. *Outsourcing* ma tylko wtedy sens, kiedy można alternatywnie zamiast wydzielonej jednostki kupić tę usługę u innej, jest konkurencja i realny poziom cen. I te usługi, które w informatyce będą standaryzowane – lub będą dojrzałe części systemów – to będziemy je wydzielać. Mówię o HD. Ludzie mogą pracować w naszym wydzielonym

centrum usług. Ale ten rdzeń pozostanie w PGNiG i będzie skonsolidowany. To są programiści – ludzie odpowiedzialni za kierunki rozwoju systemów IT. Ten obszar musi cały czas ewoluować. I będzie konsolidowany. Tak samo jak geologia. Będą coraz bardziej ten potencjał gromadzić u siebie, gdzie nie zmienią miejsca pracy. Na świecie zdalnie obsługuje się serwery pocztowe. Ktoś, kto styka się z techniką, wie o tym doskonale. Tutaj nie ma takiego zagrożenia. I to są powody, dla których IT musimy i częściowo konsolidować i częściowo wystawić do *outsourcingu*.

Chciałem zwrócić uwagę, że w firmie zdarzają się zdarzają się zwolnienia. Chcę tylko przypomnieć (jakby ktoś zapomniał), że w przypadku zwolnień grupowych prawo chroni pracowników, gwarantując im zapisy umowne czyli okres wypowiedzenia. Najczęściej standardem w Polsce jest od trzech do sześciu miesięcy oraz w przypadku zwolnień grupowych – na podstawie ustawy – odszkodowanie w wysokości trzech średnich wynagrodzeń w przemyśle jednak nie więcej niż 20 tys. zł. Tak przewidział ustawodawca. Grupy energetyczne, w tym PGNiG mają najczęściej zawierane ze stroną społeczną, aby te zmiany były akceptowane, porozumienia o dużo wyższych osłonach. Przy dobrowolnych odejściach one wahały się od 30 tys. zł do nawet ponad 100 tys. zł. To czyni ten wymiar koniecznych zmian bardziej ludzkim w przypadku naszej firmy. Oczywiście, nie jest to żadne osiągnięcie, jeżeli pracownik traci pracę, ale niestety coraz bardziej wchodzimy na rynek. Niektóre zmiany są konieczne, ale w taki sposób dbamy o odchodzących pracowników.

Wiceprezes zarządu PGNiG SA Radosław Dudziński:

Odpowiadając na pytanie posła Jackiewicza dotyczące zakupu aktywów Vattenfalla, które obecnie nazywają się PGNiG Termika, wyjaśniam, że kupiliśmy tę spółkę za 2,9 mld zł. W dniu zakupu spółka posiadała 0,5 mld zł zadłużenia. Była to pożyczka udzielona przez Vattenfall, czyli przez poprzedniego właściciela. Oczywiście, w całości została uwzględniona w wycenie, bo zmniejszała wartość spółki. Została przez PGNiG Termikę spłacona. PGNiG Termika wyszła na rynek, pozyskała finansowanie z rynku bankowego i spłaciła tę pożyczkę. Przypomnę, że w momencie, kiedy kupowaliśmy te aktywa były pewne wątpliwości jak bardzo rentowny może to być podmiot. Zakładaliśmy, że PGNiG Termika, czy dawne aktywa Vattenfalla są w stanie podwyższyć EBITDA do 0,5 mld zł. Niektórzy analitycy w to wówczas wątpili, wskazując, że rzeczywiście przy ówczesnej historycznej EBITDA wskaźnik krotności EBITDA do ceny jest dość wysoki. Chcę państwu powiedzieć, że za ubiegły rok PGNiG Termika przy niesprzyjających w sumie warunkach rynkowych, bo wszyscy pamiętamy, że ceny energii spadały, system wsparcia czerwonych certyfikatów i zielonych certyfikatów (a te dwa także sprzedawała Termika) załamał się, PGNiG Termika osiągnęła ponad 0,5 mld zł EBITDA czyli, tak naprawdę, zgodnie z naszymi prognozami. Co powoduje, że ten wskaźnik dość istotnie maleje.

Odpowiadając na wątpliwości pana posła Suskiego dotyczące kontraktu katarskiego, i możliwości odbioru gazu skroplonego, pragnę powiedzieć, że – oczywiście – PGNiG miało świadomość podpisywania kontraktu w momencie, kiedy nie ruszyła jeszcze budowa terminalu. Zakładaliśmy pewien bufor bezpieczeństwa. Dostawy mają się rozpocząć w drugiej połowie 2014 r. Przy czym umownym terminem był tzw. 1 lipca. Natomiast, jako kupujący mamy możliwość opóźnienia tych dostaw aż do ostatnich dni 2014 r., co oznacza, że mamy dodatkowo 6 miesięcy w kontrakcie, które pozwalają kolegom z PLNG, jeśli będą jakieś opóźnienia i nawet nie zdążą na termin lipcowy, nadrobić te zaległości być gotowym chwilę później bez żadnych konsekwencji. Powiem więcej – gdyby (nie daj Bóg!) – tak się zdarzyło, że również w grudniu ten terminal nie będzie z jakiś powodów w stanie przyjąć i obsłużyć statku mamy możliwość wyładunku LNG w portach europejskiego obszaru gospodarczego czyli nie ma ryzyka, że będziemy zmuszeni zapłacić za gaz, którego w ogóle nie jesteśmy w stanie odebrać. Najbliższy taki terminal, już funkcjonujący, znajduje się w Rotterdamie, jeśli mówimy o bliskości geograficznej. Jest to terminal Gate. Notorycznie otrzymujemy zapytania, czy nie jesteśmy zainteresowani kupnem części mocy regazyfikacyjnych. Ten terminal jest wykorzystywany w bardzo niewielkim stopniu.

Odpowiadając na pytania pana posła Naimskiego o harmonogram budowy magazynów, można powiedzieć, że systematycznie je rozbudowujemy. Zakończyliśmy proces rozbudowy magazynu Strachocina. Zmodernizowaliśmy i rozbudowaliśmy magazyn Husów. Dobudowaliśmy kolejne kawerny na magazynie Mogilno. Na dzień dzisiejszy są kontynuowane prace na trzech magazynach. To jest największy magazyn Wierzchowice. Tutaj staliśmy się, niestety, ofiarą upadku PBG jako lidera konsorcjum. Wraz z upadkiem PBG w konsorcjum nie działo się dobrze. I magazyn, który był planowany (zakończenie etapu rozbudowy) na wrzesień 2012 r., ta data prawdopodobnie przesunie się na przełom III i IV kwartału br. Ponad rok opóźnienia.

Dwa kolejne magazyny, które są systematycznie rozbudowywane – to nowy magazyn kawernowy na Pomorzu – Kosakowo i magazyn Mogilno. I tutaj muszę powiedzieć, chcielibyśmy budować czy płukać te kawerny szybciej, natomiast jesteśmy związani – w przypadku Mogilna – zdolnością IKS Solino do odbioru solanki, jako mimo wszystko substancji bardzo uciążliwej dla środowiska. IKS Solino dyktuje nam tempo, w którym jest w stanie odbierać od nas solankę, którą wypłukujemy tę kawernę w wysadzie solnym. W przypadku Kosakowa jest to pozwolenie wodno-prawne na zrzut solanki do Zatoki Puckiej. Ono określa liczbę metrów sześciennych, którą możemy w danej jednostce czasu kierować. Zatem nie jesteśmy w stanie przyśpieszyć.

Tak naprawdę nie pozostaje mi nic innego panie pośle, jak zgodzić się z pana wypowiedzią, że trochę na własne życzenie założyliśmy sobie stryczek na szyję, bo rozpoczynając ten sezon zimowy mieliśmy 1,9 mld m^3pojemności magazynowej w pełni zatłoczonych, z czego spółka mogła tak naprawdę korzystać z 700 mln m^3 jako części handlowej, 1,2 mld m^3 było związane, niestety, z koniecznością utworzenia zapasów w wysokości prawie 900 mln m^3, jak również spełnienia drugiego warunku z ustawy, czyli możliwości wytłoczenia tego zapasu w czasie nie dłuższym niż 40 dni. A ponieważ, za wyjątkiem Mogilna, wszystkie pozostałe magazyny to magazyny złożowe, czyli na wyeksploatowanych złożach, gdzie ten wydatek godzinowy nie jest zbyt duży, musieliśmy jeszcze część naszego gazu teoretycznie handlowego umieścić na dole tego magazynu, czyli jeszcze pod zapasem, żeby spełnić warunek wytłaczalności, aby zachować w magazynie odpowiednie ciśnienie, żeby wydatek pozwalał na odbiór zapasu obowiązkowego w ciągu 40 dni.

PGNiG wnioskuje o zmianę tej ustawy od 2009 r., bo sytuacja jest dość kuriozalna. Posiadamy aktywo w postaci magazynu, posiadamy gaz w tym magazynie. Natomiast trzeba powiedzieć szczerze, to właściwie nie minister gospodarki udziela to zgody, bo on się z udzielania tej zgody tłumaczy później w Brukseli czyli, tak naprawdę, oddaliśmy ten instrument w ręce urzędników brukselskich. Od 2009 r. stale wnioskujemy o zmianę tej ustawy poprzez bądź obniżenie tego obowiązku, bądź też przyjęcie zasady, że spółki czy przedsiębiorstwa działające na rynku mają obowiązek utworzenia, czy inaczej zapewnienia zatłoczenia gazu do magazynów, ale po to, żeby reagować.

Podam przykład – szczytowe zapotrzebowania dobowe, bo mówimy o problemach z pokryciem zapotrzebowań dobowych, poprzedniej zimy osiągnęły 70 mln m^3 na dobę. Biorąc pod uwagę kontrakt jamalski, który pozwala nam na dobę odebrać ok. 31 mln m^3, wydobycie krajowe, które zimą jest mniej więcej poziomie od 7 mln m^3 do 8 mln m^3 – pamiętajmy, że mamy tu ograniczenie, że również wtedy występuje największe zapotrzebowanie na gaz zaazotowany, w związku z tym produkcja naszych dwóch odazotowni jest mniejsza, bo jest mniejsza ilość gazu wsadowego – przejście Lasów, które po rozbudowie może dać ok. 4,5 mln m^3 na dobę i połączenie z Cieszynem, gdzie jest trochę ponad 2 mln m^3, jesteśmy w stanie dostarczyć ok. 45 – 46 mln m^3 na dobę. Nie tylko PGNiG, lecz wszyscy uczestnicy rynku, bo część tych pojemności nie jest nawet kontrolowana przez PGNiG. Przydział pojemności w Cieszynie w połączeniu z Czechami czy po rozbudowie Lasowa odbywał się na zgodnych z prawodawstwem unijnym zasadach *open season*. PGNiG dostał tylko część nowych zbudowanych pojemności. Do tego możemy dodać rewers wirtualny na gazociągu jamalskim, który pozwala sprowadzić jeszcze dodatkowo 6,5 mln m^3 na dobę, pamiętając, że to tak naprawdę to połączenie nie gwarantuje 100% pewności dostawy, ponieważ jest to usługa przerywana. Otrzymujemy zdolność dostawy ok. 51 mln m^3 wszystkimi połączeniami technicznymi, zakładając oczywiście, że nie chcemy zwiększać zakupów na wschodniej granicy. Przepustowość

techniczna na wschodniej granicy jest wyższa niż wolumen kontraktu jamalskiego. Ale nie jest przecież naszym celem zwiększanie zakupów z kierunku wschodniego. To oznacza, że potrzebujemy mniej więcej do pokrycia szczytowego zapotrzebowania możliwości odbioru z magazynów na poziomie 20 mln m^3, przy czym kluczowy tu jest magazyn Mogilno, który potrafi dać 15 mln m^3 na dobę. Natomiast w tym roku – co zostało potwierdzone opinią OGP Gaz-System, który opiniuje nasz wniosek o sposobie utworzenia zapasu – jedyny sposób tworzenia zapasu powodował, że w magazynie Mogilno PGNiG dysponował częścią handlową jedynie w wysokości niespełna 30 mln m^3 Cały magazyn musiał zostać przeznaczony na zapas obowiązkowy, co przy tych szczytowych zapotrzebowaniach pokazuje, że można tego gazu przez dwa dni użyć, a po dwóch dniach tak naprawdę wyczerpuje się możliwość skorzystania z zapasu obowiązkowego. Przepraszam, z tej części handlowej powyżej zapasu.

Co do przesłanek, dlaczego nie można było uruchomić zapasu, to pozostawię to Ministerstwu Gospodarki. Natomiast powiem szczerze, planujemy po zakończeniu rozbudowy Wierzchowic, oczywiście te pojemności istotnie wzrosną na kolejny sezon, rozbudowę Kosakowa i Mogilna. Celem jest osiągniecie ok. 2,5 mld m^3 i później znów będzie kolejny projekt rozbudowy. W tym roku przeznaczamy na samą rozbudowę magazynów 0,5 mld zł – na projekt Wierzchowice Kosakowo Mogilno.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Proszę krótko *ad vocem* przy założeniu że nie będzie kolejnej tury, bo minęło dużo czasu.

Poseł Piotr Naimski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie prezesie, bardzo ładnie pan to przedstawił. Wiem, że PGNiG chce wydłużyć ten okres z 40 do 60 dni a ja, konsekwentnie, jestem przeciwny temu. Namawiam kolegów posłów i wszystkich dokoła, żeby tego nie zrobić. I będę w tej sprawie też konsekwentny. Dlaczego? Otóż, dlatego, że najprostszym sposobem uniknięcia problemów, które pan opisał i, które są faktyczne w spółce jest wydłużenie tego terminu. Ale nie po to tworzyliśmy zapasy obowiązkowe, nie po to podjęliśmy ten wysiłek, żeby teraz rozmywać tę kwestię w ten sposób, że będziemy – że tak powiem – unieczynniali te zapasy na wypadek gdyby były konieczne.

Wierzchosławice są odpowiedzialnością nie PBG, tylko inwestora, żeby postawić kropkę nad i. W związku z tym rok opóźnienia jest waszym zaniedbaniem a nie PBG, które bankrutuje. Jest nadzór inwestorski, to są różne mechanizmy dostępne inwestorowi.

Jeżeli chodzi o drugą kwestię…

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pozwólmy skończyć panu posłowi. Miało być krótko. Wtedy państwo odniesiecie się.

Poseł Piotr Naimski (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie będę już zabierał głosu. Ciekaw jestem, co powiedzą państwo z Ministerstwa Gospodarki w sprawie odmowy użycia czy uruchomienia zapasów obowiązkowych. Uważam, że jest to niesłuszna decyzja. Dlatego, że te zapasy mają służyć państwu polskiemu w sytuacji, kiedy państwo uzna, że to jest potrzebne.

Mam jeszcze jedną uwagę, jeżeli można, która jest uwagą ogólną, a dotyczy poprzedniego wątku dyskusji, który jest bardzo interesujący. Otóż, to nie jest tak, pani prezes, że jeżeli PGNiG stał się giełdową spółką publiczną, to nie obowiązuje go strategia gospodarcza i strategia bezpieczeństwa narodowego, strategia bezpieczeństwa energetycznego, za którą konstytucyjnie odpowiada rząd. Dominującym właścicielem tej spółki jest Skarb Państwa. Jeżeli rząd jest obciążony konstytucyjnie obowiązkami dotyczącymi prowadzenia strategii bezpieczeństwa energetycznego w Polsce, to narzędziem do prowadzenia tej polityki jest spółka PGNiG, której jest właścicielem. Musi być tak, że to głowa kieruje ogonem a nie – ogon głową. Nie może być tak, że uznaliście w spółce, a zgodziło się na to Ministerstwo Skarbu Państwa czyli właściciel, że w momencie kiedy spółka stała się publiczna to przestały obowiązywać wszelkie uzależnienia typu strategia rządowa. Otóż, jest deliktem, jest zaniedbaniem ministra skarbu państwa jako właściciela, że nie zmienił, jeżeli chciał rząd zmienić strategię, to mógł to zrobić. I powinien

był to zrobić zawczasu, żeby spółka znalazła się w sytuacji normalnej i komfortowej jako własność Skarbu Państwa, realizując strategię rządową, strategię państwa polskiego.

Minister skarbu państwa tego nie zrobił. I ma w tej chwili kłopot. Dlatego, że spółka realizuje strategię działania, która jest ewidentnie sprzeczna z obowiązującą decyzją rządu (zgoda – sprzed jedenastu lat), ale jest sprawą rządu dostosować strategię do zmieniających się okoliczności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. To był ostatni głos z tej strony.

Bardzo proszę, pan dyrektor. Następnie pani prezes.

Zastępca dyrektora departamentu w MSP Michał Gołębiowski:

Czuję się wywołany do głosu. Co prawda nie ma już pana ministra, ale z racji, że zajmuję się bezpośrednio nadzorem m.in. nad spółką PGNiG SA, to chciałbym odpowiedzieć na zarzuty, które pan poseł był łaskaw postawić. Przede wszystkim nikt nie twierdzi i nigdy nie twierdził, że spółka absolutnie nie jest związana jakimikolwiek dokumentami rządowymi. Natomiast w sposób bezpośredni one wiążą członków rządu a nie spółkę jako taką. To jest odpowiedzialność ministra skarbu państwa oraz innych ministrów w ramach swoich narzędzi administracyjnych, żeby wykorzystując uprawnienia korporacyjne dbać o to, żeby spółka prowadziła swoje sprawy w sposób zgodny ze strategią rządu.

Aktualnie obowiązującym dokumentem, który określa cały szereg inicjatyw, do których realizacji jest zobowiązany PGNiG SA a także inne spółki sektora energetycznego jest „Polityka energetyczna Polski do 2030 r.". I te działania są konsekwentnie realizowane, co roku minister gospodarki przygotowuje raport z wykonywania tych działań. Program z 2002 r. (mogę się zobowiązać, będę w kontakcie z panem posłem Jackiewiczem, wyjaśnię sprawę programu z 2002 r.), wedle mojej najlepszej wiedzy był opracowany na potrzeby prywatyzacji i upublicznienia spółki w 2005 r. Jak wcześniej powiedziałem, wiele z jego postanowień stało się bezprzedmiotowych po 2005 r., również m. in. w związku z faktem przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, zobowiązaniami traktatowymi i zobowiązaniami wynikającymi z dyrektyw europejskich. To jedna kwestia.

Jeżeli chodzi o Wierzchowice, nie chciałbym występować w roli adwokata PGNiG SA, natomiast również z poziomu ministerstwa wielokrotnie, również poprzez radę nadzorczą, interesowaliśmy się i interweniowaliśmy w sprawie magazynu w Wierzchowicach. Niestety, nie mogę zgodzić się, że za opóźnienia, które występują w tym projekcie odpowiedzialność ponosi wyłącznie zarząd PGNiG SA. Przede wszystkim należy wskazać na działanie absolutnie w złej wierze jednego z członków konsorcjum, czyli spółki Tecnimont odpowiadająca za dostarczenie kluczowych urządzeń dla tego magazynu, czyli sprężarek, które miałyby zatłaczać i wytłaczać gaz z tego magazynu. Z naszej najlepszej wiedzy wynika, że zarząd PGNiG SA dochował najwyższej staranności w zakresie zabezpieczenia interesów spółki.

W związku z zaistniałą sytuacją były naliczane kary umowne, z tym, że w pewnym momencie konsorcjum postawiło PGNiG SA pod ścianą i dopuściło się *de facto* szantażu. Teraz mamy teraz pewnego rodzaju impas, bo z jednej strony konsorcjum obawia się dalszego naliczania kar umownych a drugiej – szantażuje PGNiG SA, mówi, że dopóki PGNiG SA nie dokona pewnych ustępstw na ich rzecz, to konsorcjum nie będzie realizowało odbiorów końcowych. Taką mamy sytuację. Proszę mi wierzyć, bo akurat pilnujemy tego bardzo intensywnie, PGNiG SA dochowuje tutaj należytej staranności. Nie zgadzam się z zarzutem, że ponosi wyłączną odpowiedzialność za opóźnienia, które wystąpiły w realizacji tego projektu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Przyjmuję i zapamiętuję deklarację współpracy z panem przewodniczącym Jackiewiczem w kontekście wyjaśnienia szczegółów.

Pani prezes, proszę.

Prezes zarządu PGNiG SA Grażyna Piotrowska-Oliwa:

Panie przewodniczący, panie pośle, jeżeli chodzi o Wierzchowice, to należy zwrócić uwagę na dwa czynniki. Po pierwsze – jesteśmy niewolnikiem ustawy o zamówieniach publicz-

nych. To było ogromne zamówienie. Musimy przestrzegać procedur przewidzianych w ustawie, ale to nie jest najważniejsze. Inwestycja zyskała środki unijne w wysokości 700 mln. W tym momencie wszelkie ingerencje w umowie, która zakłada wykorzystanie środków unijnych, wszystko, co zrobilibyśmy wbrew tej umowie i dopuszczanym ramom prawnym oznaczałoby, że musielibyśmy zwrócić 700 mln. Nie dość, że ogromne opóźnienie, to jeszcze 700 mln dodatkowych kosztów.

Proszę mi wierzyć – mówił o tym pan dyrektor Gołębiowski – zarząd dochował absolutnej staranności, żeby przyśpieszać prace. W przypadku kopalni LNG udało się nam wymóc na inwestorze, że mamy kopalnię działającą przed czasem, bo tam warunki prawne i struktura konsorcjum na to pozwalała. Przy PBG zła wola jednego z konsorcjantów plus struktura samej umowy i wykorzystanie środków unijnych nie tylko nam, ale również bankom ogromnie komplikowało sytuację. Jest w naszym interesie i było od samego początku dołożenie wszelkich starań, żeby inwestycja w Wierzchowicach była oddana jak najszybciej. Absolutnie zarząd dołożył wszelkich starań, aby tak się stało, zabezpieczając spółkę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Ministerstwo Gospodarki, bardzo proszę, ostatni głos.

Dyrektor Departamentu Ropy i Gazu Ministerstwa Gospodarki Małgorzata Szymańska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w kwestii decyzji o odmowie uruchomienia zapasów obowiązkowych otrzymaliśmy wniosek od operatora, który przedstawił nam swoją ocenę sytuacji i wniosek PGNiG w tej sprawie. Kwestia możliwości uruchomienia zapasów obowiązkowych jest jednoznacznie określona w przepisach ustawy o zapasach, która definiuje przesłanki i sytuacje, w których uruchomienie zapasów może nastąpić. To jest w naszej ocenie awaria techniczna, brak dostaw z zagranicy, bądź gwałtowny nieprzewidywany wzrost zużycia gazu. Zapasy obowiązkowe nie mogą być wykorzystywane do bilansowania bieżącego zapotrzebowania i dostaw w systemie gazowym. W związku z tym, że nie wystąpiły przesłanki określone w ustawie nie mogliśmy udzielić zgody na uruchomienie zapasów, tym bardziej, że w naszej ocenie istniejące zdolności importowe nie były w pełni wykorzystane.

Najlepszym dowodem na potwierdzenie tej oceny sytuacji jest choćby fakt, że w 2012 r. firmy ukraińskie dokonały importu gazu za pośrednictwem rewersu na gazociągu jamalskim w wysokości 300 mln m^3. Zatem zdolności infrastruktury do importu w naszej ocenie nadal istniały. Mogły być wykorzystane. W związku z tym minister gospodarki odmówił uruchomienia zapasów obowiązkowych na podstawie przepisów obowiązującej ustawy.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła dotyczące rozporządzenia europejskiego w sprawie bezpieczeństwa dostaw – ma pan słuszność mówiąc, że zapasy obowiązkowe zostały pozostawione do swobodnej decyzji państw członkowskich. Rozporządzenie definiuje dowolny katalog środków bezpieczeństwa, z którego państwa dokonują wyboru według własnych preferencji i możliwości technicznych. Natomiast rozporządzenie jasno określa, które z tych środków są rynkowe a które nierynkowe i wpływają na zakłócenie konkurencji, a w związku z tym mogą być używane wyłącznie w sytuacji wyjątkowej. Zapasy obowiązkowe jak i ograniczenia wprowadzone rozporządzeniem Rady Ministrów są kwalifikowane do środków nierynkowych, których uruchomienie jest możliwe wyłącznie w sytuacji wystąpienia istotnych zakłóceń w dostawach do kraju i wyłącznie po ogłoszeniu stanu nadzwyczajnego. W naszej ocenie, przesłanki do ogłoszenia stanu nadzwyczajnego w momencie otrzymania przez nas wniosku o uruchomienie zapasów, nie nastąpiły. W związku z tym, nie mogliśmy udzielić zgody na uruchomienie zapasów obowiązkowych w takim stanie faktycznym i prawnym, w jakim ten wniosek do nas wpłynął.

Przewodniczący poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Szanowni państwo, to był ostatni głos.

Zamykam posiedzenie. Protokół będzie wyłożony w sekretariacie.